

ISSN 1233-7684

BONIFRATRY

w służbie chorym



Spis treści

3	Od redakcji
4	Obchody Jubileuszu 450-lecia zatwierdzenia „Bractwa Szpitalnego św. Jana Bożego”
5	Śluby uroczyste 2022 GRZEGORZ WABERSKI
6	Odrodzenie Prowincji Polskiej O. HUBERT MATUSIEWICZ OH
7	25-lecie powrotu krakowskiego Szpitala Bonifratrów do Zakonu ANNA SZLAMA
8	Dobry Brat Joachim BR. ŁUKASZ DMOWSKI OH
12	Konferencja naukowa DARIA ZYSKOWSKA, MAREK BEBAK
14	Konsolidacja bonifraterskich Spółek
15	Kampania Społeczna Fundacji Bonifraterskiej MARTA ORZELOWSKA
16	Pomoc dla Ukrainy
16	Polacy z Drohobycza pomagają uchodźcom ANNA TOMCZYK
17	Przekraczanie granic JOLANTA KŁUSAK
18	Bonifratrzy w Ukrainie MAREK BEBAK
20	Nadzieja O. LEON KNABIT OSB
22	Jaskra – cichy złodziej wzroku – rozmowa Marka Wilczaka z dr Katarzyną Piasecką
24	XXX Światowy Dzień Chorego
24	Zebrzydowice – W rytmie poloneza
25	Łódź – Wmurowanie aktu erekcyjnego P. PINCIAK
26	Wrocław – Hospicjum żyje pełnią życia ANNA ŻEBRANOWICZ
28	Cytrusy RENATA MIKOŁAJEK
30	Książki na wiosnę



Zwycięzca śmierci, piekła i szatana
Wychodzi z grobu dnia trzeciego z rana.
Naród niewierny trwoży się, przestrasza
Na cud Jonasza – Alleluja!

Ziemia się trzęsie, straż się grobu miesza.
Anioł zstępuje, niewiasty pociesza:
„Patrzcie, tak mówi, grób ten próżny został,
Pan zmartwychpowstał”. Alleluja!

Ustąpcie od nas smutki i trosk fale,
Gdy Pan Zbawiciel triumfuje w chwale,
Ojcu swojemu już uczynił zadość,
Nam niesie radość – Alleluja!

Wydaje: Prowincja Polska Zakonu Szpitalnego Św. Jana Bożego
pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny – Fate Bene Fratelli
00-213 Warszawa, ul. Bonifraterska 12

Redaguje zespół:
br. Łukasz Dmowski, Aleksandra Orman (redaktor prowadzący),
br. Błażej Kozłowski, br. Eugeniusz Kret,
br. Jan z Dukli Ścieranka, Grzegorz Waberski

Adres: Bonifratrzy w służbie chorym
00-213 Warszawa, ul. Bonifraterska 12

Na okładce: fot. Mieczysław Orman

Skład: Pracownia Słowa

Od redakcji



Hasłem XXXIII Kapituły Prowincjalnej Prowincji Polskiej Zakonu Bonifratrów, trwającej w dniach 4–8 kwietnia 2022 r. w ośrodku rekolekcyjno-wypoczynkowym Totus Tuus w Zembrzycach k/Kalwarii Zebrzydowskiej było

***Wychodzić do innych,
by z pasją szerzyć szpitalnictwo***

Obradom przewodniczył I Radny Generalny Zakonu br. Joaquim Erra Mas, a towarzyszył mu III Radny Generalny br. José Augusto Gaspar Louro.

W trakcie Kapituły dokonano wyboru nowego prowincjała. Ustępujący prowincjał – br. Łukasz Dmowski na ręce Delegata Generalnego złożył urząd i oddał pieczęć Prowincji.

W wyniku przeprowadzonego głosowania kanonicznego nowym Przełożonym Prowincjalnym Prowincji Polskiej na najbliższe cztery lata został **brat Franciszek Salezy Chmiel**. Brat Franciszek Salezy urząd przyjął, a Delegat Generalny wybór ten zatwierdził. W wyniku głosowania Definitorem Prowincjalnym zostali wybrani: br. Paweł Kulka – I Radny Prowincjalny, br. Łukasz Dmowski – II Radny Prowincjalny, br. Eugeniusz Kret – III Radny Prowincjalny, br. Jakub Białek – IV Radny Prowincjalny.

Dziękując ustępującemu bratu Łukaszowi za pełną oddania posługę, życzymy nowemu prowincjałowi bratu Franciszkowi Salezemu oraz nowo wybranemu Zarządowi Prowincji Polskiej Bożego błogosławieństwa, darów Ducha Świętego oraz opieki Matki Bożej, Patronki Zakonu Szpitalnego, i św. Jana Bożego.

Na nadchodzące Święta Zmartwychwstania Pańskiego całej polskiej Rodziny Bonifraterskiej, a także Pacjentom, Podopiecznym i ich Rodzinom życzymy odwagi w działaniu na rzecz drugiego człowieka, życia w prawdzie i miłości.

Wesołego Alleluja!





Obchody jubileuszu 450-lecia zatwierdzenia „Bractwa Szpitalnego św. Jana Bożego”

1 styczeń 2022 – 1 styczeń 2023

Do wszystkich Współbraci i Współpracowników, członków Rodziny Szpitalnej Św. Jana Bożego!

Z wielką radością piszę ten list, aby ogłosić, że Zakon i cała nasza Rodzina Szpitalna św. Jana Bożego przygotowują się do obchodów Jubileuszu 450-lecia zatwierdzenia naszego Instytutu Zakonnego żyjącego według Reguły św. Augustyna. Uczynił to papież św. Pius V bullą LICET EX DEBITO w dniu 1 stycznia 1572 r., mówiąc, że jest to „kwiat, którego brakowało w ogrodzie Kościoła”.

Charyzmatyczne natchnienie Ducha, na które odpowiedział św. Jan Boży stając się apostołem szpitalnictwa, w tym historycznym momencie zostało uznane i przyjęte przez Kościół. Poprzez pamięć o tym szczególnym



wydarzeniu nasza Rodzina Szpitalna jest wezwana do powrotu do swoich charyzmatycznych początków, do czerpania z owoców szpitalnictwa wyraźnie widocznych w życiu św. Jana Bożego i pierwszych braci. Ich życie przeżyte w posłudze szpitalnej na rzecz ubogich, najmniejszych i najsłabszych uczyniło z nich wiarygodnych świadków Miłości (...)

Jubileusz, do którego obchodów przygotowujemy się, dla Zakonu i całej naszej Rodziny Szpitalnej jest okazją do odnowy charyzmatu szpitalnictwa, który dał nam Duch Święty, tak jak kiedyś dał go św. Janowi Bożemu i jego pierwszym naśladowcom. Jest to czas, aby potwierdzić naszą entuzjastyczną i zdecydowaną odpowiedź na wezwanie Pana, zgodnie z własnym powołaniem zakonnym lub świeckim (...)

Żyjemy w trudnych czasach, ale nadeszła pora, by podążając śladami naszego Założyciela, przezwyciężyć paraliżujące nas lęki, opuścić strefy komfortu, które blokują nasze życie i nasze powołanie. Czas zrobić krok naprzód, całkowicie ufając Panu, który zawsze idzie obok nas – towarzyszy nam tak jak kiedyś św. Janowi Bożemu i jego pierwszym naśladowcom, a także tym wszystkim, którzy w historii naszego Zakonu Szpitalnego odpowiadali na wezwanie Pana.

Mam nadzieję, że ten rok jubileuszowy będzie dobrą okazją do ożywienia „pamięci charyzmatycznej”, ponownego oświecenia w Duchu Świętym oraz odważnej odpowiedzi na nowe wyzwania, które Pan skieruje do naszej Rodziny Szpitalnej.

Zjednoczonym w Panu i w św. Janie Bożym przesyłam braterskie pozdrowienia.

Br. Jesús Etayo
Przełożony Generalny

Śluby uroczyste 2022

W marcu śluby wieczyste na ręce prowincjała br. Łukasza Dmowskiego złożyło trzech braci – Daniel, Mateusz i Augustyn. Każdy z nich odbył nowicjat w Cieszyńcu, wszyscy trzej pierwszą profesję złożyli w roku 2015.

Br. Daniel Tylus

Śluby uroczyste – 6 marca 2022 w kaplicy bonifratrów w Katowicach.

Podczas formacji w scholastykacie uzyskał m.in. kwalifikacje opiekuna w domu pomocy społecznej oraz opiekuna medycznego. Posługiwał w hospicjum bonifraterskim, a obecnie w domu opieki prowadzonym przez siostry Norbertanki we Wrocławiu.

Przynależy do konwentu we Wrocławiu.



Br. Mateusz Biczys

Śluby uroczyste – 8 marca 2022 w kościele bonifraterskim w Warszawie.

Br. Mateusz przed wstąpieniem do zakonu odbył studia na Wydziale Ekonomicznym Uniwersytetu Gdańskiego, ukończył także podyplomowe studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego (prawo europejskie). Podczas formacji w zakonie ukończył Podyplomowe Studia Opieki Duszpasterskiej św. Jana Bożego na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie oraz podyplomowe studia z zakresu psychoonkologii. Podczas formacji pracował w bonifraterskim Centrum Medycznym im. dr. Wacława Łęckiego w Łodzi, Domu Geriatryczno-Rehabilitacyjnym w Warszawie, a także w kurii prowincjalnej w dziale księgości.

Przynależy do konwentu we Wrocławiu.



Br. Augustyn Komar

Śluby uroczyste – 19 marca 2022 w sanktuarium św. Jana Bożego w Krakowie.

Podczas formacji, zgodnie ze swą wcześniejszą profesją, pracował jako technik farmacji w bonifraterskiej aptece we Wrocławiu, a następnie, i tak jest do dnia dzisiejszego, jako opiekun osób starszych w bonifraterskim domu geriatryczno-rehabilitacyjnym w Warszawie.

Podczas formacji w scholastykacie podjął studia filozoficzno-teologiczne we Wrocławiu, które kończy obecnie w Warszawie.

Przynależy do konwentu w Warszawie.



Odrodzenie Prowincji Polskiej

W roku jubileuszu 450-lecia uznania przez papieża Piusa V wspólnoty braci ze szpitala założonego przez Jana Bożego w Gienadzie Polska Prowincja Bonifratrów świętuje zarazem stulecie odrodzenia po nocy rozbiorów. Refleksja nad tymi rocznicami uprzytomnia doniosłość posługi szpitalnej w misji Kościoła powszechnego.

Papież w 1572 r. potwierdził swym autorytetem apostolskim, że: *szczególną uwagę musimy poświęcać opiece, potrzebom i szpitali i chorych*. Pius V, spełniając prośbę brata przełożonego Rodryga de Siqüenza, z uznaniem przyznał, że: *wspomniani bracia dokonując ogromnych wysiłków, nie zaprzestają czynić tego, co wcześniej czynili i w dalszym ciągu z wielkim zapałem prowadzą godne pochwały dzieło*. Kościół objął opieką to dzieło miłosierdzia, a bonifratrzy odtąd wiernie je spełniają, nawet wśród trudności i z narażeniem własnego życia. Zaprośnienie Stolicy Apostolskiej już w dwadzieścia dwa lata po śmierci Założyciela uprawniało do kontynuowania misji szpitalnej, do życia według Reguły św. Augustyna, noszenia stroju zakonnego wraz ze szkaplerzem oraz wyświęcenia jednego kapłana w każdej wspólnotce.

Wsparcie Kościoła od czterech i pół wieku nieustannie towarzyszy bonifratrom na całym świecie, a przed stu laty doświadczyła go także Prowincja Polska. Papież Benedykt XV dnia 15 października 1918 r. w orędziu do Narodu Polskiego zapewniał, że: *Stolica Święta, która miłowała Polskę u szczytu jej chwały, miłowała ją w nieszczęściu – jeśli możliwe – jeszcze więcej, podobnie jak matka, która tym goręcej miłuje swoją córkę, im w większym ją widzi nieszczęściu*. Życzył: *aby Polska – odzyskawszy swoją pełną niezawisłość – mogła jak najrychlej w zespole państw zająć należne jej miejsce i dalej rozwijać swoją historię narodu cywilizowanego i chrześcijańskiego*.

Kapituła generalna Zakonu Bonifratrów, zwołana po zakończeniu pierwszej wojny światowej w 1919 r., zatwierdziła zmiany granic prowincji w związku z nową mapą Europy, a Benedykt XV podczas audyencji 2 grudnia udzielił zgody na włączenie klasztorów krakowskiego i zebrzydowskiego do Prowincji Śląskiej. W następstwie, o. Jacek Misiak został mianowany komisarzem z prawami i obowiązkami przysługującymi O. Prowincjałowi. W 1920 r. przyłączono również domy zakonne w Cieszynie i Marysinie. Powrót bonifratrów



do utraconych szpitali wspierali także polscy hierarchowie – prymas Polski kard. Edmund Dalbor oraz arcybiskup warszawski kard. Aleksander Kakowski. Biskup wileński Jerzy Matulewicz oddał Zakonowi kościół Świętego Krzyża, gdy zarząd miasta Wilna zadeklarował możliwość przekazania bonifratrom byłego klasztoru i szpitala oraz powierzenie prowadzenia mieszczącego się w nim przytułku dla starców.

W Rzymie o. Raffael Meyer zwrócił się do Ojca Świętego Piusa XI z następującą prośbą: *Zakon nasz posiada na terytorium polskim pięć konwentów szpitalnych, tj. Kraków, Zebrzydowice, Cieszyn, Bogucice i Marysin, które dotąd podlegają jurysdykcji prowincjała Prowincji śląskiej. Ponieważ zaś tak władza kościelna, jak i świecka, a także sami zakonnicy owych wyżej wymienionych pięciu domów pragną odłączyć się od Prowincji śląsko-pruskiej dla utworzenia własnej Prowincji polskiej, dlatego pokornie proszę o udzielenie niezbędnych pełnomocnictw dla kanonicznego ustanowienia nowej prowincji*. Papież podczas audyencji 7 marca udzielił przełożonemu generalnemu pełnomocnictwa do podjęcia koniecznych decyzji. Dekret papieski został promulgowany dnia 25 marca 1922 r. i ponownie została erygowana Polska Prowincja Zakonu Szpitalnego. Otrzymała wezwanie Zwiastowania Najśw. Maryi Pannie, jakie nosiła dawna Prowincja Polsko-Litewska, powstała w połowie XVII w.

Boże błogosławieństwo towarzyszyło nowej Prowincji. W ciągu trzech lat do kapituły w czerwcu 1925 r. dokonał się jej ogromny rozwój. Liczyła 110 braci i dysponowała 690 łózkami dla pacjentów, do pięciu konwentów dołączyły jeszcze trzy: Iwonicz, Łódź oraz Wilno. Rozpoczęła się budowa nowego szpitala w Łodzi. Nie powiodły się natomiast starania o odzyskanie skasowanych przez zaborców placówek w Warszawie, Lublinie i Lwowie.

Jubileuszowe rocznice stają się okazją do dziękczynienia Bogu za posłannictwo bonifratrów w Kościele, wymownie wyrażone w Konstytucjach zakonnych: *poświęcamy się Bogu i oddajemy na służbę Kościoła poprzez opiekę nad chorymi i potrzebującymi, a zwłaszcza najuboższymi*.

O. Hubert Matusiewicz OH



25-lecie powrotu krakowskiego Szpitala Bonifratrów do Zakonu

Historia Dobrych Braci w Krakowie liczy sobie ponad 400 lat, a rozpoczęła się w roku 1609, kiedy to powstał pierwszy bonifraterski szpital ufundowany przez Waleriana Montelupiego wspieranego przez krakowskie mieszczaństwo. Kilka wąskich kamienic, usytuowanych przy ulicy św. Jana – dzisiaj pod numerem 22, przebudowano wówczas na klasztor, szpital i kościół św. Urszuli. W tej siedzibie szpital służył chorym przez dwa stulecia. Należycie zorganizowany, dzięki wykwalifikowanej kadrze lekarskiej zapewniał wysoki – jak na ówczesne czasy – poziom opieki medycznej. W 1809 roku Dobrzy Bracia otrzymali nową siedzibę – opustoszały klasztor i kościół Trynitarzy na krakowskim Kazimierzu, wkrótce też zaczął tu działać mały, 10-lóżkowy szpital dla mężczyzn, bez względu na wyznanie, stan czy pochodzenie.

Przełomowy w dziejach szpitala był rok 1892, kiedy to przeorem został Morawianin z pochodzenia, z wykształcenia aptekarz o. Laetus Bernatek, który w ciągu 9 lat doprowadził do wybudowania nowego szpitala, tak bardzo potrzebnego Krakowowi, a zwłaszcza ubogim jego dzielnicom Kazimierzowi i Podgórze. Otwarcie i poświęcenie nastąpiło w październiku 1906 roku, wkrótce też świat medyczny uznał go za najnowocześniejszy szpital w Galicji.

W czasie I wojny światowej Austriacy przekształcili szpital na lazaret wojskowy, zdewastowali go i ograbili. Podczas II wojny światowej szpital przez krótki czas wykorzystany był jako lazaret dla wojsk niemieckich, a potem służył ludności polskiej.

Decyzją nowych, powojennych władz 1 stycznia 1949 roku szpital został upaństwowiony, a w październiku 1950 roku przeszedł całkowicie pod Zarząd Miasta Krakowa, otrzymując imię Edmunda Biernackiego, patologa i neurologa, filozofa medycyny. Bonifratrom zakazano wstępu na teren szpitala, czego wyrazem stało się zamurowanie przejścia łączącego go z konwentem. Mimo to Dobrzy Bracia – pomni swego charyzmatu – zawsze potrafili znaleźć drogę do chorych i potrzebujących, czego dobitnym przykładem jest br. Joachim Niedbał. Ten skromny, pracowity pielęgniarz przez 60 lat odwiedzał chorych w ich domach, cierpliwie przemierzając ulice Krakowa (więcej o nim w artykule br. Łukasza Dmowskiego „Dobry Brat Joachim”).

Na mocy porozumienia z wojewodą krakowskim 1 stycznia 1997 r. bracia bonifratrzy odzyskali szpital. Wrócił do Zakonu jako pierwszy niepaństwowy szpital w Polsce, otrzymując za patrona św. Jana Grandego, reformatora hiszpańskiego szpitalnictwa wyniesionego na ołtarze przez Jana Pawła II w 1996 roku.

Bogata i trudna historia krakowskiego Szpitala Bonifratrów stanowi dziś mobilizację do codziennego realizowania charyzmatu szpitalnictwa, zgodnie z wymogami współczesnej wiedzy i techniki medycznej.

Anna Szlama

Dobry Brat Joachim*

Brat Joachim urodził się 8 października 1916 roku w Kuźnicy Sułikowskiej (Gołuchowicach) w pobliżu Siewierza, w rodzinie Władysławy i Konstantego Niedbałów. Miał pięcioro rodzeństwa. Na chrzcie nadano mu imię Antoni. Jak dowiadujemy się z jego listu, w którym prosił o przyjęcie do zakonu, ukończył trzy oddziały szkoły podstawowej i uzupełniające kursa wieczorowe piątego oddziału. W dzieciństwie pomagał rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa, a tuż przed wojną wraz ze starszym bratem przez dwa lata pracował jako murarz.

Czas wojny odcisnął szczególne piętno na życiu Brata Joachima. Przez pięć lat pracował jako robotnik w kopalniach w niemieckiej Westfalii i na Śląsku (w Gelsenkirchen i Zabrze). Z tego okresu zachowało się zdjęcie z odręcznym podpisem na odwrocie: *Westfalia 28 maja 1940 roku, pamiątka*. Po latach tak wspominał tę pracę: *W Niemczech pracowałem na kopalni... 800 metrów na dole; chodziliśmy w ubraniach z numerami. Trochę jak Maksymilian Kolbe. Niemcy pilnowali, a Polacy fedrowali węgiel. Każdej nocy były bombardowania... Nie wiedziałem, dokąd tak będzie. Wydawało się, że wszyscy umrzemy. Dużo się wtedy*

człowiek modlił. Ale nie o przetrwanie, o godną śmierć.

Widmo śmierci, praca z różnorodnymi ludźmi, obcowanie z odmienną kulturą, głód – wszystko to skłaniało zapewne do przemyśleń, w jaki sposób spędzić życie, czemu warto się poświęcić? Swe spostrzeżenia Brat Joachim w prostych słowach tak ujął we wspomnianym liście: *Niemcy mnie tak daleko na zachód wywieźli i tam przekonałem się, że wszystko, co nas w szkole uczyli – jest prawda; że są na świecie kopalnie – tak niebezpieczne miejsca dla człowieka, że są Niemcy, Francuzi, Włochy, Belgijczyki, Węgry itd. – bo tam wszyscy razem pracowaliśmy; a że nam później było wolno wychodzić na miasto, więc jeszcze coś więcej było można zauważyć; widziałem w cyrku najrozmaitsze zwierzęta, jakie tylko są na świecie, stonie, wielbłądy, lwy niedźwiedzie, bawoły itd. (...) Wszystko jest prawda, co nas w szkole uczyli, a przecież nas jeszcze uczyli i Religii Świętej, czyż to nie jest prawda?*

Po zakończeniu wojny, wycieńczony ciężką pracą, chorował przez kilka miesięcy. Jednocześnie poszukiwał życiowej drogi. Podjął korespondencję z franciszkanami z Niepokalanowa, bo dojrzała już w nim myśl o życiu zakonnym.



Poradzono mu, aby skontaktował się z krakowskim klasztorem tego zakonu, jednak zgodnie z sugestią ks. Jana Domarańczyka z rodzinnej parafii w Siewierzu, czując chęć pracy na rzecz chorych, napisał do prowincjała bonifratrów. O owej chęci pomocy osobom chorym Brat Joachim tak mówił po latach: *Zawsze mnie jakoś ciągnęło do chorych, lubiłem im pomagać. Jak byłem młodym chłopakiem widywałem w kościele pana, który był felczerem. Był bardzo pobożny, zawsze siedział w ławce przy ołtarzu. Pomyślałem sobie: „Taki chciałbym być!”.*

W cytowanym już liście, datowanym na 27 grudnia 1946 roku (przechowywanym w Archiwum Kurii Prowincjalnej), pisał: *Już półtora roku jak wróciłem z Niemiec spracowany i chory, lekarstwa nie pomagały. Zacząłem się modlić*



coraz goręcej do Matki Najświętszej i dzisiaj jestem już zdrow i zdolny do pracy, posłałem już podziękowanie do Niepokalanowa ale to za mało, chcę się sam ofiarować na „część” Matuchnie Najświętszej i Najśłodszemu Sercu Pana Jezusa. Drodzy Bracia Zakonni proszę was odpisać mi zaraz, czy ja stem małym wykształceniem mogę znaleźć u was jakąś pracę (...) Napiszcie co mi trzeba z sobą zabrać.

Po otrzymaniu pozytywnej odpowiedzi, 22 stycznia 1947 roku Antoni Niedbał przekracza próg furtki Konwentu Bonifratrów w Krakowie jako kandydat do Zakonu Szpitalnego. Zapytany o reakcję rodziny na swoją decyzję, powiedział: *Ojciec nie żył – umarł na raka w czasie okupacji [w Szpitalu Bonifratrów w Katowicach-Bogucicach]. A mama bardzo się ucieszyła – tak jej pasowało; miała w planie, że córka zostanie w gospodarstwie a ja jestem na wylocie... Dwójka rodzeństwa zmarła jako dzieci. Dwóch braci było już ożenionych – starszy i młodszy, a ja taki byłem – na coś czekałem, coś mnie ciągnęło. Jak mama robiła dla mnie zakupy (prowincjał napisał co należy przywieść ze sobą) mówiła, że syn idzie do zakonu i tam bardzo to poparli, i nawet taniej nam policzyli. Wszyscy się cieszyli.*

Po przybyciu do Krakowa rozpoczął zakonną formację. Zgodnie z zapisami w Księdze Profesów Konwentu Trójcy Przenajświętszej 7 września 1947 został przyjęty do nowicjatu otrzymując imię zakonne Joachim, pierwsze śluby złożył 8 grudnia 1948 roku, a śluby wieczyste 3 lutego 1952 roku. W ramach formacji zakonnej w okresie od 18 października 1948 roku do 2 marca 1949 roku, uczęszczał na kurs pielęgniarski odbywający się w istniejącej wówczas szkole przy Szpitalu Bonifratrów. Kurs ten zakończony był państwowym egzaminem pielęgniarskim. Uczestnikami szkolenia (oprócz braci bonifratrów

i sióstr zakonnych z różnych zgromadzeń) było wiele pielęgniarek pracujących już w Szpitalu Uniwersyteckim przy ulicy Kopernika. Brat Joachim już od roku 1947 podjął pracę w bonifraterskim szpitalu. Jako sanitariusz i pielęgniarz pracował na różnych jego oddziałach przez 9 lat. W tym okresie władze komunistyczne stopniowo ograniczały działalność zakonu, a z upaństwowionego szpitala zwalniani byli kolejni bracia; zamurowano drzwi łączące szpital z konwentem.

W 1956 roku doszło do definitywnego zakazu posługi braci wobec chorych. Brat Joachim tak wspomina ten czas: *Nie mogli wyrzucić wszystkich, bo przez wojnę nie było szkół. Nie mogli uczyć się pielęgniarze cywilni, więc dopóki nie wykształcili nowych, byliśmy potrzebni. Ja pracowałem chyba najdłużej, bo do 1956 roku. Wtedy dali mi trzymiesięczne wypowiedzenie. Dowiedziały się o tym takie dwie pacjentki powiedziały – „pisz do Bieruta”. Podyktowały mi, jak mam napisać i gdzie wysłać. Były bardzo biegłe w tych sprawach. No to wysłałem ten list, a po kilku dniach dowiedziałem się, że Bierut z Moskwy wrócił w trumnie. Wszyscy wtedy mówili „wyjechał szumnie, a wrócił w trumnie”. No, myślałem, że moja sprawa przepadła. Ale za jakiś czas przyszło z Warszawy pismo, że bym się zgłosił do wojewódzkiego lekarza w Krakowie. Był nim Stein, pierwszy komunistyczny dyrektor bonifraterskiego szpitala. Znał mnie z kursu pielęgniarskiego, więc poszedłem. A on powiedział, że mogę pracować, ale u Helclów [w Domu Pomocy Społecznej im. L. i A. Helclów]. Jak się o tym dowiedział ojciec przeor, to huknął – „Nigdzie nie pójdziesz! Zostaniesz tu!” No i zostałem. Od tego właśnie 1956 roku zacząłem chodzić do pacjentów po domach.*

O tej nowej i jak się miało okazać wieloletniej postudze Brata Joachima tak mówił ks. rektor

Włodzimierz Skoczny w homilii podczas uroczystości pogrzebowych: *To był trudny czas dla Zakonu. Ale on pozwolił Bratu Joachimowi na odkrycie swego nowego powołania – trzeba było zostawić szpitalny kitel i pokój zabiegowy. Zostawić także habit, który tak kochał i włożyć marynarkę czy lichy płaszcz. Skoro chorzy nie mogą przychodzić do niego, to przecież on może chodzić do chorych. I tak zaczęła się służba przez 60 lat po chorych Krakowa. Dzień Brata Joachima wyglądał zawsze dokładnie tak samo. Rano był pierwszy w chórze, brewiarz, medytacja, potem Eucharystia, szybkie śniadanie i w drogę... do tych, co mieszkali w rudrach, i tych z wytwornych pokoiów, do każdego, kto prosił... Do tych, co dali jakiś grosz na nowe igły, i do tych, którym trzeba było dać pieniądze na chleb i leki. Koło południa był obiad, modlitwy i znowu w drogę. Wracał wieczorem, czasem późnym wieczorem. Po powrocie odpoczynek? Nie dla niego! Przez cztery lata mieszkalem obok i wielokrotnie słyszałem stuki dochodzące z jego pokoju. Któregoś dnia poszedłem zobaczyć co się dzieje... Co się działo? – Brat Joachim naprawiał komuś buty. Siedział przy szewskim kopycie i przybijał nowe zelówki. Te jego codzienne wyprawy nie zawsze kończyły się szczęśliwie. Chodzenie po ciemnych bramach i oficynach Kazimierza czy Starówki nie było bezpieczne. Czasem go okradli, czasem pobili. Nigdy o tym nie mówił. Tylko sińce świadczyły, że kolejny raz regularność jego wizyt stała się okazją do napadu.*

Ks. Rektor powiedział także: *W klasztorze nie należał do pupilów kolejnych przełożonych. Pamiętam, jak w latach 80., ówczesny przeor domu, o Bronisław, denerwował się, że nie wiadomo, gdzie ten Joachim jest, co robi, że tu życie wspólne, a jego nie ma na rekreacji... Ale Brat Joachim był uparty w swoim.*

Uparty w dobro... i nadal nie przychodził na rekreacje.

Osobiście poznałem Brata – a raczej Ojca Joachima (bo tak najczęściej był tytułowany w naszych wspólnotach) – w ostatnich latach jego życia. Choć okres intensywnej pracy pielęgniarskiej miał już wówczas za sobą, nadal kilkakrotnie w ciągu dnia wychodził do swych podopiecznych. Dla nas, młodych braci, wielkie znaczenie miało świadectwo jego modlitwy. Obok Różańca szczególnie ukochał Drogę Krzyżową. Codziennie przed wyjściem do chorych lub po powrocie, często w świeckim stroju, klękał w skupieniu przed kolejnymi stacjami Męki Pańskiej w klasztornej kaplicy. Mówił, że o wadze tej modlitwy dowiedział się z lektury dzienniczka świętej Faustyny: *Jeśli ona mogła tak się modlić, to dlaczego ja nie mogę?*

Szczególną czią otaczał także ojca Pio, Maksymiliana Kolbego, świętych bonifraterskich. W młodości regularnie pielgrzymował do Częstochowy, a już po osiemdziesiątce kilkakrotnie był w Medjugorje. Do modlitwy zachęcał bardziej przykładem niż słowem. Nikomu nie narzucał swej gorliwości, nie narzekał, że inni się nie modlą. Świadomie starał się po prostu dawać świadectwo, wiedząc, że reszta nie zależy od niego. O co się modlił? *Modlę się, żeby się modlić, by być blisko Pana Boga, im więcej się modlę, tym bardziej chce mi się modlić dalej.*

Brat Joachim był raczej mało mówny, choć zapytany czy poproszony przez braci chętnie opowiadał o czasie wojny czy trudnej pracy w okresie komunizmu. Swe zwyczajowe milczenie przerywał chętnie także po to, aby śpiewać. W czasie braterskich spotkań i uroczystości prosił zwykle o pozwolenie na „występ”. Przygotowywał się do niego starannie – przeglądał teksty piosenek spisane na mocno zniszczonych karteczkach noszonych w kieszeni habitu, nucił melodie. Te jedyne

w swoim rodzaju koncerty zaczynał zazwyczaj od pieśni maryjnych – *Ave Maryja, Bogurodzica* – po nich przychodził czas na przedwojenne filmowe szlagiery. Wszystko wyśpiewane w skupieniu, z pełnym zaangażowaniem, a czasem wręcz operowo – żeby braciom się podobało, by mogli się pośmiać. W takich chwilach widać było, że świadomie chciał być dla wspólnoty. Choć w ostatnim czasie śpiewanie utrudniała mu nieco zadyszka, a i słowa nie zawsze przychodziły do głowy na czas, melodii nigdy nie zapominał! Śpiewał chętnie, chętnie też grał na fortepianie. W ostatnich latach życia z popiskującym aparatem słuchowym, który stał się jego nieodłącznym atrybutem, siadał przy rozstrojonym nowicjackim instrumencie i cierpliwie pobrzękując „rozpracowywał” kolejną religijną pieśń.

Brat Joachim przez całe dziesięciolecie żył i pracował „w ukryciu”. Dopiero w ostatnich latach, m.in. dzięki inicjatywom red. Aleksandry Orman ze Stowarzyszenia Przyjaciół Szpitala Bonifratrów oraz dyrektora tego Szpitala dr. Marka Krobickiego, jego osoba zabłysła jaśniejszym blaskiem. Wiosną 2000 roku powstał film-reportaż o krakowskim Szpitalu Bonifratrów *Jesteśmy tu, by Ci pomóc* w reżyserii Marii Osterwy. Brat Joachim – przemierzający ulice Kazimierza i odwiedzający swoich pacjentów – jest jednym z jego głównych bohaterów.

W 10-lecie powrotu Szpitala do Zakonu w roku 1997 Brat Joachim z rąk JE ks. kard. Stanisława Dziwisza otrzymał Skrzydła św. Rafała Archaniola, wyróżnienie przyznawane dla uhonorowania osób, które w swoim codziennym



życiu i działaniu na rzecz drugiego człowieka w sposób szczególny, z ewangeliczną miłością i oddaniem realizują bonifraterskie wezwanie – *Bracia czyńcie dobro!* W okolicznościowej laudacji dr Marek Krobicki, dyrektor bonifraterskiego Szpitala, powiedział: *Ojciec Joachim wychodzi codziennie do swych podopiecznych niosąc posiłek, dobre słowo, modlitwę. Jego pracę charakteryzuje prostota, wytrwałość i cichość (...) Ojciec Joachim nie jest aniołem jest człowiekiem z krwi i kości. Ma swoje przyzwyczajenia, chodzi swoimi drogami, lecz zawsze są to drogi zakonne (...) Ojciec Joachimie niech aniołowie wspomagają Ojca w dalszym czynieniu dobra!*

Ciesząc się ową anielską opieką, Brat Joachim trwał w swej pracy do grudnia 2007 roku, kiedy to poważnie zachorował. Wydawało

się, że nie opuści już łóżka, jednak po kilku dniach, z właściwym sobie uporem, pokonał słabość i raz jeszcze zaskoczył wszystkich śpiewając ulubione kolędy przy świątecznym stole... Sił jednak ubywało i nie można już było pozwolić, by Brat Joachim mimo wielkich chęci ruszył swym zwyczajem na ulice Krakowa.

W ostatnich miesiącach życia, mimo związanego z wiekiem zmęczenia, Brat Joachim trwał w swym rozmodleniu. Nadal chętnie uczestniczył w zakonnych uroczystościach – wyjeżdżał na śluby braci, odbył doroczne rekolekcje, był na urlopie w konwencie zakopiańskim. W sierpniu 2008 stan Jego zdrowia bardzo się pogorszył. Trafił na Oddział Chorób Wewnętrznych naszego Szpitala. Po niespełna tygodniu zmarł w wieku 91 lat. Z pewnością nie jest to przypadek,

że ten wielki czciciel Maryi odszedł od nas 14 sierpnia, po pierwszych niesporach uroczystości Wniebowzięcia. Pogrzeb ojca Joachima odbył się 20 sierpnia 2008 r. Mszy Świętej w Kościele Trójcy Przenajświętszej w Krakowie przewodniczył JE ks. kard. Franciszek Macharski. Na koniec cytowanej już homilii ks. dr Włodzimierz Skoczny powiedział: *Wraz z odejściem Brata Joachima – najstarszego ze współczesnych bonifratrów – zamyka się dziś jedna z najpiękniejszych kart Zakonu. Przez tyle lat rozniecał iskrę Bożego miłosierdzia swą pokorną służbą chorym. Niech w Jezusie Miłosiernym znajdzie pokój i szczęście... na wieki.*

Brat Joachim został pochowany w grobowcu bonifratrów na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. *Świadectwo, jakie pozostawił*, jest bardzo czytelne – *służył innym*, czerpiąc siły z modlitwy. Po prostu. Dla Boga. W tym, co robił, nie widzę innych ukrytych pobudek czy przypadkowości. Wiódł życie proste i prawdziwe. Należy także dodać – szczęśliwe! Jako dostojny dziewięćdziesięciolatek, zapytany o to, czy jest szczęśliwy, odpowiedział bez namysłu: *Jakże mógłbym nie być!* I dodał: *Prosiła mnie kiedyś kuzynka, żebym napisał coś o sobie... To napisałem:*

„Gdybym się jeszcze raz urodzić miał – zostałbym bonifratrem...”.

Br. Łukasz Dmowski OH

*Artykuł opublikowany w pracy zbiorowej pod red. Mariana Surdackiego: *Bracia czyńcie dobro; 400 lat Zakonu Bonifratrów w Polsce 1609–2009*, Kraków 2009; poprawiony 2010.



Konferencja naukowa

KRAKÓW-ŁAGIEWNIKI 25–26 MARCA 2022



„czas to miłość...”

– stulecie reaktywacji bonifraterskiego szpitalnictwa w Polsce

Mszą św. w Bazylice Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach rozpoczęły się dwudniowe obchody związane ze 100-leciem reaktywacji Prowincji Polskiej Zakonu Bonifratrów. Eucharystii przewodniczył ks. bp Damian Muskus OFM, który w swej homilii podziękował braciom za ich posługę, a nawiązując do uroczystości Zwiastowania, powiedział: *Wydarzenie, które zmieniło bieg historii nie miało widzów. Wiadomość o tym, że Bóg wybrał czas i miejsce na przyjście Mesjasza, została przekazana tylko jednej osobie, i to z zaskoczenia. Sam moment Zwiastowania dokonał się dyskretnie i w skromnej scenerii. Bóg lubi bywać w nieciekawych miejscach i wśród osób, na które inni zwykle nie zwracają uwagi. Sam też wybiera czas spotkania. Wielkie dzieła w Kościele nie wyrastają z geniuszu ludzkiego, lecz zaczynają się od pełnego ufności „fiat”.* Po Mszy św. uczestnicy konferencji udali się do Auli św. Jana Pawła II, gdzie powitał ich prowincjał br. Łukasz Dmowski. Konferencję rozpoczęto od wysłuchania nagranego przemówienia abp. Grzegorza Rysia, który ze względu na wcześniejsze zobowiązania nie mógł być z nami obecny.

Pierwszy dzień konferencji poświęcony był historii i dziedzictwu Zakonu. Ojciec dr Hubert Matusiewicz zaprezentował temat „Bonifratrzy – zakon zrodzony z Ewangelii miłosierdzia”, dr Maksymilian Kuśka – opiekun zbiorów bibliotecznych i archiwalnych konwentów

bonifraterskich w Cieszynie, Zebrzydowicach i Prudniku – wskazał na polityczne, społeczne i gospodarcze uwarunkowania odradzania się polskiej prowincji Zakonu. Ks. prof. dr hab. Józef Marecki z Uniwersytetu Papieskiego JP II w Krakowie przedstawił słabo rozpoznany dotąd temat działań władz komunistycznych wobec zakonników, a mgr Jan Masłyk także z Uniwersytetu Papieskiego JP II w Krakowie omówił społeczne i kulturowe znaczenie działalności Zakonu Bonifratrów w XX wieku.

Podczas sesji popołudniowej zatytułowanej „Zabezpieczanie bonifraterskiego dziedzictwa” dr Marek Bebak z Uniwersytetu Jagiellońskiego i krakowskiego Konwentu Bonifratrów omówił stan zabezpieczania i opracowania kolekcji ksiąg chorych, zwracając uwagę, że są one cennym źródłem nie tylko dla historii medycyny, ale także dla innych dziedzin nauki. Dr Grzegorz Joachimiak, muzykolog z Uniwersytetu Wrocławskiego, zaprezentował badania nad muzykami z bonifraterskich konwentów we Wrocławiu i Prudniku, pokazując, jak ważnymi ośrodkami muzycznymi były w XVIII i XIX wieku śląskie konwenty bonifraterskie. Zgromadzone w klasztorach rękopisy oraz druki muzyczne są obecnie opracowywane i stopniowo wprowadzane do Międzynarodowego Katalogu Źródeł Muzycznych (RISM). Dr Katarzyna Płaszczyńska-Herman z Katedry





Edytorstwa UJ omówiła zabytkowe oprawy książek z krakowskiej biblioteki bonifratrów, a mgr Judyta Pawlak z Konwentu Bonifratrów w Krakowie przedstawiła problematykę ochrony dziedzictwa medycznego na przykładzie krakowskiego Szpitala Bonifratrów.

Wieczorem w Kościele Bonifratrów odbył się koncert charytatywny, podczas którego zaprezentowano muzykę hiszpańską z czasów św. Jana Bożego w wykonaniu zespołu Cracow Singers pod dyr. Karola Kusza, a także *Missa brevis Sancti Joannis de Deo* Josepha Haydna w wykonaniu połączonych zespołów Cracow Singers,

chóru kameralnego Ars Cameralis (przyg. Anna Sułkowska-Migoń i Karolina Świstak) oraz zespołu instrumentalnego.

Drugi dzień konferencji w całości poświęcony został zagadnieniom medycznym. Wykładowcami byli specjaliści z bonifraterskich szpitali w Katowicach, Krakowie i Łodzi.

Honorowym gościem konferencji był prof. Mirosław Janowski Md, PhD z Uniwersytetu w Maryland, USA, jeden z założycieli i pierwszy prezydent Towarzystwa Naukowego Neurointerwencji Nawigowanych Obrazem (SIGN), który wygłosił „wykład stulecia” zatytułowany „Przyszłość medycyny za 10, 15 i 100 lat”.

Pełna relacja z konferencji w zakładce aktualności na stronie [www.jubileusz](https://bonifratrzy.pl/jubileusz/): <https://bonifratrzy.pl/jubileusz/>

Daria Zyskowska, Marek Bebak



Konsolidacja bonifraterskich Spółek

Podpisany w październiku minionego roku „Plan połączenia spółek medycznych Prowincji” ostatecznie zrealizowany został 1 marca br. Powstało Bonifraterskie Centrum Medyczne sp. z o.o. z siedzibą we Wrocławiu. Tworzą je:

- Centrum Medyczne Bonifratrów sp. z o.o. w Warszawie,
- Bonifraterskie Centrum Zdrowia sp. z o.o. we Wrocławiu,
- Szpital Zakonu Bonifratrów św. Jana Bożego sp. z o.o. w Łodzi,
- Szpital Zakonu Bonifratrów św. Jana Grandego sp. z o.o. w Krakowie
- Szpital Zakonu Bonifratrów sp. z o.o. w Katowicach

Połączenie to jest kolejnym krokiem w ponad 450-letniej tradycji posługi Braci Bonifratrów i ma na celu sprawniejsze i efektywniejsze działanie w duchu św. Jana Bożego, polegające na posługiwaniu ludziom chorym i potrzebującym w tworzonych w tym celu ośrodkach.

Dysponujemy bogatym zapleczem diagnostycznym, ambulatoryjnym i specjalistycznym z zakresu chirurgii, ortopedii, ginekologii, dermatologii, okulistyki, gastrologii, kardiologii, nefrologii, laryngologii, endokrynologii, alergologii oraz wielu innych dziedzin.

Posiadamy szeroki zakres możliwości opieki rehabilitacyjnej zarówno w warunkach stacjonarnych – szpitale rehabilitacyjne z oddziałami ogólnoustrojowymi

i neurologicznymi (Marysin, Wrocław), jak i w ośrodkach rehabilitacji dziennej i ambulatoryjnej (Katowice, Łódź, Warszawa, Ząbkowice, Wrocław, Marysin), a także poprzez fizjoterapię domową.

Otwierając nowy rozdział w naszej działalności, pragniemy nadal pielęgnować tradycję opieki nad osobami nieuleczalnie chorymi i starszymi. Tak więc kontynuować będziemy opiekę nad pacjentami w Hospicjum św. Jana Bożego we Wrocławiu, hospicjach domowych na terenie Dolnego i Górnego Śląska, jak również w ramach oddziałów medycyny paliatywnej (Katowice, Łódź) oraz domów seniora (Warszawa), sukcesywnie też będziemy dążyć do powiększania bazy naszych placówek opiekuńczych.

Niezależnie od świadczenia pomocy obejmującej cały proces opieki zdrowotnej – od diagnostyki po kompleksowe leczenie, rehabilitację oraz stałą opiekę nad osobami starszymi i terminalnie chorymi – dużą wagę przywiązujemy do rozwoju i podnoszenia kwalifikacji personelu medycznego. Chcemy, aby nasi pracownicy pogłębiali wiedzę, rozwijali zdolności, zdobywali umiejętności w zakresie posługiwania się nowymi technologiami medycznymi.

Naszym celem jest wprowadzenie nowej jakości usług medycznych w Polsce, gdzie indywidualne i empatyczne podejście do pacjenta stanowi element terapii.



PRODUKTY BONIFRATERSKIE®

BORELIX FORTE

suplement diety, 60 tabletek powlekanych

- WZMACNIA UKŁAD IMMUNOLOGICZNY
- WSPOMAGA OCZYSZCZANIE ORGANIZMU
- 9 EKSTRAKTÓW ZIOŁOWYCH W TYM EKSTRAKT Z ASHWAGANDHY, CZYSTKA, SZCZECI I VILCACORY
- 5 WITAMIN Z GRUPY B

ZAKONNA RECEPTURA

Zamów na naszej stronie internetowej: www.produktybonifraterskie.pl lub telefonicznie: (12) 210-05-08

Kampania społeczna Fundacji Bonifraterskiej

„CZYŃ-MY DOBRO dla NIE-CHCIANYCH”

Ruszyła kampania społeczna Fundacji Bonifraterskiej „CZYŃ-MY DOBRO dla NIE-CHCIANYCH”. Osoby potrzebujące są wśród nas, choć nie zawsze je dostrzegamy. Często są bliżej, niż myślimy – „schowani” w domach lub specjalnych ośrodkach. Są to przewlekłe chorzy, niepełnosprawni umysłowo, zagrożeni bezdomnością, wykluczeniem społecznym, a także seniorzy wymagający stałej opieki ze względu na wiek, stan zdrowia i brak samodzielności. Także w bonifraterskich Domach Pomocy Społecznej mieszkają pełnoletni niepełnosprawni intelektualnie, głównie mężczyźni, których los nie wzbudza takiej społecznej empatii, jak chociażby widok chorego dziecka czy akcje ratujące zwierzęta. Jednak ci dorośli pod wieloma względami są jak dzieci – niezaradni, zależni od pomocy innych i zasługują na godne warunki życia, profesjonalną opiekę i życzliwość.

Kampania społeczna Fundacji Bonifraterskiej „CZYŃ-MY DOBRO DLA NIE-CHCIANYCH”

ma zwrócić uwagę, że to MY – każdy z nas – może pomóc. Na co dzień w większym lub mniejszym stopniu mamy do czynienia z osobami, które nie do końca pasują do naszego świata...

Pytanie dlaczego?

Świat „NIE-CHCIANYCH” jest inny, trudniejszy, budzi strach, uświadamia niedoskonałości, obnaża cierpienie... Trudno go zrozumieć, a chyba jeszcze trudniej poczuć.

Kim są ci „NIE-CHCIANI”, na los których chcemy zwrócić uwagę? To

NIE-ŁADNI, NIE-MĄDRZY, NIE-MŁODZI,
NIE-POTRZEBNI, NIE-ZARADNI, NIE-ZDROWI

czyli wszyscy niepełnosprawni intelektualnie, wykluczeni, niesamodzielni, życiowo nieporadni, chorzy, seniorzy, wymagający pomocy...

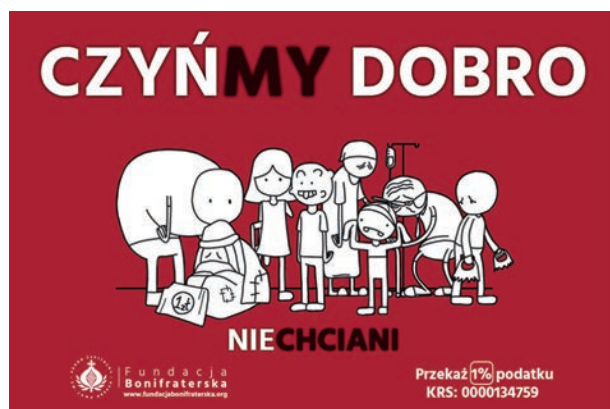
Kampania Fundacji Bonifraterskiej rozpoczęła się 28 stycznia 2022 r. i trwać będzie do 30 czerwca 2022 r. Jej celem jest zbiórka przekazanych darowizn z 1% podatku dochodowego, tworzenie mieszkań chronionych, zakup sprzętu medycznego dla ośrodków bonifraterskich.

Kampania obecna będzie na nośnikach reklamowych w największych miastach, m.in. na ekranach JetLine.pl; w komunikatach prasowych, artykułach i wywiadach, na promocyjnych plakatach i ulotkach, a także w radiu, na fundacyjnej stronie internetowej oraz w fundacyjnych i bonifraterskich mediach społecznościowych:

- <https://fundacijabonifraterska.org/czyn-my-dobro/>
- <https://www.facebook.com/zakonszpitalny>
- <https://www.facebook.com/fundacijabonifraterska>
- www.instagram.com/fundacja_bonifraterska

Liczę, że wspólnie przybliżymy Polakom świat „NIE-CHCIANYCH” i poprawimy ich los. Gorąco wierzę w nasze fundacyjne motto: *Dzielenie się dobrem procentuje! Razem możemy więcej!*

Marta Orzełowska
prezes Fundacji Bonifraterskiej





Pomoc dla Ukrainy

W związku z zaistniałą sytuacją polityczną Prowincja Polska Zakonu Bonifratrów czynnie włączyła się w pomoc gościom przybywającym do nas z Ukrainy. Koordynatorem do Spraw Zakwaterowania Uchodźców jest Małgorzata Śmiel – kierownik biura konwentu w Łodzi, która koordynuje działania związane z pobytem ukraińskich gości na poziomie prowincji. Uchodźcom z Ukrainy pomaga także Zarząd Bonifraterskiego Centrum Medycznego świadcząc bezpłatną pomoc i opiekę medyczną. Na pomoc i leczenie uchodźców z Ukrainy

przygotowane są także nasze szpitale, przychodnie POZ oraz poradnie specjalistyczne.

Wszystkie informacje dotyczące wsparcia medycznego w naszych placówkach oraz informacje, gdzie należy się udać, aby otrzymać nieodpłatnie potrzebną pomoc, dostępne są na bonifraterskich stronach internetowych, a także w linku

<https://bonifratrzy.pl/bonifraterskie-centrum-medyczne-pomaga-uchodzcom-z-ukrainy/>

Do 18 marca w 9 ośrodkach bonifraterskich gościennę w naszej Prowincji znalazło 99 osób z Ukrainy, w tym 55 dzieci.

Polacy z Drohobycza pomagają UCHODŹCOM

Polacy, którzy zostali za wschodnią granicą włączają się w akcje pomocy uchodźcom i ukraińskiej armii. W Drohobyczu i Borysławiu polscy księża i zakonnicy (także bonifratrzy) organizują kobietom i dzieciom transport do Polski, pomagają w organizacji wyżywienia



i noclegów dla uchodźców ze Wschodu. Ta pomoc jest możliwa przede wszystkim dzięki wsparciu, jakie dociera w konwojach humanitarnych przez polskie przejścia graniczne.

Biało-czerwone i żółto-niebieskie flagi towarzyszą każdej akcji humanitarnej jakie organizuje teraz parafia rzymskokatolicka św. Bartłomieja w Drohobyczu, w obwodzie lwowskim. Zrzesza ona Polaków i Ukraińców. Każdy, kto tylko może działa na rzecz uchodźców ze Wschodu i wspiera żołnierzy. Cały czas na zachodniej Ukrainie trwa zbiórka rzeczy dla wojska i uchodźców, a mnóstwo kobiet angażuje się w przygotowywanie posiłków zarówno dla tych, którzy przyjechali ze wschodu jak i dla żołnierzy na front.

Anna Tomczyk



**Bezpłatna pomoc medyczna dla
uchodźców z Ukrainy**
**Безкоштовна медична допомога для біженців
з України**

Bonifratrzy
Łódź, Kraków, Katowice, Wrocław, Warszawa

nr tel: **664-093-965** dostępny
w godzinach 8-16
e-mail: **ua@bonifratrzy.pl**



Jesteśmy z Wami! Ми з вами!

Przekraczanie granic

Mija miesiąc od dnia, w którym zmieniło się nasze pojmowanie codzienności. Jeszcze nie okrzepliśmy po pandemii wywołanej wirusem SARS-Cov 2, a już przychodzi nam mierzyć się z kolejną klęską. Wojna rozpoczęta 24 lutego postawiła nas przed nowymi wyzwaniami.

Nazwy geograficzne, które do tej pory były nośnikami historycznej pamięci (jak chociażby Lwów), czy też enigmatycznym tłem wydarzeń literackich w Sienkiewiczowskim „Ogniem i mieczem” – jak Zaporozie (Dzikie Pola) – wypełniają się tragiczną treścią. Pisane są odwaga, woła walki i przetrwania ludzi je zamieszkujących. Utratą elementarnego poczucia bezpieczeństwa, nie pozostawiającą wyboru i zmuszającą do ucieczki.

Ponad dwa miliony uciekinierów przekroczyło granice Polski. Do Konwentu Bonifratrów w Cieszynie

trafiła kilkunastoosobowa grupa – kobiet i dzieci. Czternaścioro z nich mieszka na terenie konwentu, pięcioro innych przychodzi na posiłki.

Co robią? A właściwie – czego nie robią...? Nie mówią

o doświadczeniach ostatnich dni. Nie wspominają bliskich pozostawionych w Ukrainie. Wierzą, że już wkrótce będą mogli wrócić do siebie. Chętnie mówią tylko o swoich wrażeniach związanych z przekroczeniem granicy. Same pozytywne opinie: sprawna obsługa po stronie polskiej, dużo wyrazów sympatii i chęci pomocy.

Wspólnie odnajdujemy się w nowej dla nas wszystkich sytuacji. Razem przekraczamy kolejne granice: komunikacyjne, mentalne. Dzieci rozpoczęły naukę w szkole. Rodzice załatwili sprawy urzędowe związane z pobytem w Polsce. Ale w trakcie górskich wycieczek dzieci nieruchomieją na dźwięk nadlatującego samolotu a jadące na sygnale pogotowie ratunkowe wywołuje w oczach strach.

Co przed nami? Oczywiście pomoc w załatwianiu wszystkich spraw bieżących – kursy języka polskiego, praca, wizyty lekarskie. Ale również – a może przede wszystkim – umiejętne towarzyszenie ludziom, którzy nie są w stanie planować swojej przyszłości ze względu na zbyt wiele nieświadomych.

Czy wystarczy nam cierpliwości, gdy minie pierwszy zapal pomagania, a zaczną się mnożyć sytuacje nowe, nie do rozwiązania „od ręki”? Ile własnych granic będziemy umieli przekroczyć?

Jolanta Kłusak



Bonifratrzy w Ukrainie

W obecnym 2022 roku bonifratrzy świętują 450-lecie zatwierdzenia Bractwa Szpitalnego św. Jana Bożego przez papieża św. Piusa V, 100-lecie reaktywacji Polskiej Prowincji Zakonu Szpitalnego, a także 25-lecie odzyskania przez zakonników szpitala w Krakowie, który w 1997 roku stał się pierwszym niepaństwowym szpitalem w Polsce. W grudniu tego roku minie natomiast 25 lat od przybycia bonifratrów do Drohobycza w Ukrainie. Wtedy bowiem brat Krzysztof Fronczak wraz z kilkoma braćmi zamieszkali w użyczonym tymczasowo prywatnym domu i rozpoczęli działalność pielęgniarsko-opiekuńczą, przygotowując jednocześnie docelowe pomieszczenia dla Stacji Opieki, którą otwarto w 1998 roku. W tym samym roku generał Zakonu o. Pascual Piles Ferrando erygował Konwent w Drohobycz, który prowadzi swoją misję do dziś.

Obecnie, w bardzo trudnym czasie wojny bonifratrzy nieprzerwanie niosą pomoc chorym i potrzebującym na terenie Ukrainy. Przypomnijmy, że już w XVII wieku bonifratrzy posługiwali w Łucku, Lwowie i Kamieńcu Podolskim – miastach znajdujących się wówczas w granicach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a dziś leżących w granicach Ukrainy. O ile konwent w Kamieńcu Podolskim działał dość krótko, to pozostałe dwa domy – pełniły swą działalność z górą sto lat. Oba też zostały zamknięte w XVIII i XIX wieku, w wyniku rozbiorów Polski oraz prowadzonej na szeroką skalę przez władze zaborcze kasaty majątków kościelnych.

Do Łucka bonifratrów sprowadził w roku 1639 ksiądz kanonik Baltazar Tyszka. Przez 142 lata w samym centrum miasta bracia prowadzili szpital na 12 łóżek, przyjmując chorych, w tym także chorych psychicznie. Przy klasztorze i szpitalu stał kościół pod

wezwaniem św. Marii Magdaleny. Niestety zabudowania te spłonęły w pożarze w roku 1781. Zakonnicy wraz z całym dobytkiem przenieśli się wówczas do byłego kościoła parafialnego św. Jakuba i tam wznowili działalność na kolejne 64 lata, nadal opiekując się chorymi i potrzebującymi. Po kolejnym pożarze, który wybuchł w 1845 roku, nie odbudowano już klasztoru i szpitala, a placówka została skasowana.

Z zachowanego do dziś inwentarza z roku 1832, który w 2020 roku opublikował Sławomir Romański-Cebula, możemy dowiedzieć się, jak wyglądał dzień bonifratrów łuckich: „Każdego dnia z rana o godzinie 5-tej podług możliwości odbywa się chór z medytacją, o godzinie 8-mej z rana Msza Ś[wię]ta podczas której śpiewają się Litanie lub Hymn do Ś[więte]go Jana Bożego, o godzinie zaś 3-ciej po południu odmawiają się Nieszpory zakonne”. Przebywali wówczas w konwencie: Tadeusz Bleicki, ks. Benedykt Gieryk, Leon Szydłowski oraz Florian Lawnicz. W inwentarzu, oprócz ludzi, tj. braci i chorych przebywających wówczas w szpitalu, wymieniono także sprzęty, jakie w latach trzydziestych XIX wieku znajdowały się w klasztorze, kościele i szpitalu.

Z kolei konwent we Lwowie ufundowany został w drugiej połowie XVII wieku przez hetmana Jana Sobieskiego, który w roku 1694 – już jako król Polski – odwiedził tamtejszych braci i dokonał „wizytacji”. Przy konwencie powstał szpital na 8 łóżek, w którym bonifratrzy mieli leczyć i opiekować się chorymi i kalekami żołnierzami. Budowa tej placówki zakończyła się w 1693 roku, otwarto wówczas „obszerny szpital z silnego muru”. Od 1695 roku w szpitalu pracował m.in. Ludwik Walerian Alembek – lekarz królewski. Ten

Łuck – panorama starego miasta



pierwszy okres w historii lwowskiego konwentu trwał do roku 1783, kiedy to – na mocy reskryptu cesarza Józefa II – bracia zostali przeniesieni do innej siedziby, czyli do tzw. Collegium Nobilium Theresianum (dawnego zakładu wychowawczego dla młodzieży szlacheckiej). W roku 1785 dokonano kasaty zakonu, a w roku 1789 zabudowania szpitalne włączono do rozbudowanego szpitala wojskowego.

W Kamieńcu Podolskim również przez jakiś czas istniał bonifraterski konwent ze szpitalem, ufundowany w latach sześćdziesiątych XVII wieku przez Gabriela Silickiego – kasztelana kamienieckiego, pułkownika i regimentarza, który był doświadczonym i zasłużonym żołnierzem. O działalności konwentu i szpitala niestety bardzo mało wiadomo, gdyż nie zachowały się prawie żadne materiały archiwalne. W konstytucji sejmowej, zatwierdzającej w 1667 roku fundację, czytamy, że sejm zgodził się na to „życząc aby na każdym miejscu chwała Boża pomnożenie miała, a mianowicie między ludźmi różnej religii w Kamieńcu zostającymi, ponieważ Urodzony Gabriel z Silnice Silnicki Stolnik Podolski, klasztor Ojców Bonifratrów w Kamieńcu fundować zamyślił [...]”. Niestety działalność bonifratrów w tym mieście nie zdążyła się rozwinąć, ponieważ już w 1672 roku ich zabudowania, podobnie jak inne klasztory i kościoły w Kamieńcu, zostały zajęte przez armię turecką i przeznaczone na koszarę oraz stajnię.

Do dziś zachowało się niewiele manuskryptów, które dokumentują działalność bonifratrów na terenach dzisiejszej Ukrainy. Przechowywane są one przede wszystkim w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym we Lwowie (tam odnaleźć można przywileje,

Widok ogólny byłego klasztoru Bonifratrów we Lwowie



dekrety i inne akta pozostałe po konwencie lwowskim), w Państwowym Archiwum Obwodu Żytomierskiego w Żytomierzu (akta wizytacyjne kościoła i klasztoru bonifratrów łuckich) oraz w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historycznym w Sankt Petersburgu (gdzie przechowuje się akta powizytacyjne konwentu w Łucku z XIX wieku). Odkrycie kolejnych źródeł do historii bonifratrów w Ukrainie byłoby niezwykle cenne. Poszukiwania będą jednak możliwe jedynie w czasie pokoju...

Marek Bebak

Zamek w Kamieńcu Podolskim





Nadzieja

Włoski poeta Dante Alighieri w swoim poemacie *Boska Komedia* takie oto słowa wypisał nad bramą piekielną: „Porzućcie wszelką nadzieję, wy, którzy tu wchodzić”. Ciarki przechodzą. Przecież my tu wciąż żyjemy właśnie nadzieją – „niech żywi nie tracą nadziei”, „nadzieja umiera ostatnia”, ale także „nadzieja matką głupich”. A że „przysłowia są mądrością narodów”, toteż zaraz nasuwa się odpowiedź – „przysłowia są mądrością narodów, które niczego mądrzejszego nie mają”.

Przejdźmy jednak do sedna sprawy. Nadzieja chrześcijanina opiera się na obietnicach Bożych zawartych w Objawieniu, zwłaszcza w nauce Jezusa. Jeśli człowiek wierzy i zachowuje przykazania, ma zapewnione szczęście wieczne z Bogiem i wszystkimi Świętymi. Widzimy tu więź nadziei z wiarą.

Przygotowanie do Święta Zmartwychwstania Pańskiego skłania do zrobienia rachunku sumienia w oparciu o Skład Apostolski czy nawet o mszalne Wierzę. Czy rzeczywiście wierzę w to, co tyle razy wyznaję publicznie lub prywatnie? Czy jestem świadkiem naszej wiary?

Widzimy dziś, jak wielu ludzi ostygło w wierze, także przez ograniczenia pandemiczne. Jednak, gdy im się mówi, że są niewierzący, gwałtownie protestują: „Ja przecież wierzę, tylko...”. Być może przez taką analizę elementów naszej wiary uda się komuś dopomóc do ustalenia swej tożsamości?

Ludzie niewierzący mają swą własną etykę, na ogół poprawną (nie mówię o patologiach, które zdarzają się wszędzie), ale nie uwzględniającą Objawienia i duchowej strony człowieka. Dlatego odrzucają pojęcie grzechu i odpowiedzialności za grzech w sensie chrześcijańskim. Wierzący natomiast stoją w obliczu grzechu, który dla nich jest chlebem powszednim. Wprawdzie sakrament pokuty czy też akt żalu doskonałego gładzi grzechy, ale grzech często potrafi przytłaczać, i to do tego stopnia, że tracą nadzieję wiecznego zbawienia.

Tymczasem Bóg wychodzi naprzeciw człowiekowi ze swoją świętością i wszechmocą, która jest większa od największego nawet grzechu. Już w Starym Testamencie czytamy, że człowiek nawracający się zawsze może mieć nadzieję odpuszczenia grzechów: *Przestańcie czynić zło! Zaprawiajcie się w dobrem! Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego, oddajcie słusność sierocie, w obronie wdowy stawajcie (...)* Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybielają; choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna (Iz 1,17-18b),



a już ostatnio objawienie Bożego miłosierdzia daje nadzieję wszystkim przybitym własnymi grzechami, ale wykazującym choć cień nawrócenia. Nadzieją człowieka miłosierdzie Boże. Tę nadzieję umacnia wzywanie wstawiennictwa świętych, a zwłaszcza Matki Najświętszej, o której śpiewamy aż z pewną przesadą: *Jedyna nadziejo człowieka grzesznego*.

Na co dzień niezbyt często myślimy o tej wielkiej chrześcijańskiej nadziei. Często natomiast słowa „nadzieja” używamy w odniesieniu do rozmaitych sytuacji życia codziennego i... często owa nadzieja zawodzi.

Sytuacja zrodzona przez pandemię rozbiła w proch nadzieje wielu ludzi, choć teraz akurat budzi się nadzieja, że pandemia wreszcie się skończy. Ale i bez covidu nie spełniło się wiele nadziei – nieudane małżeństwo, nieudane dzieci, wspólnicy w firmie, którzy zawiedli, a choćby i przegrane wielu sportowców.

Wiele też mamy sytuacji „albo-albo”. Choroba – jeden wyzdrowieje, drugi umrze. Egzamin – jeden zda, drugi obleje. Pociąg – jeden się spóźni, drugi zdąży. I wiele sytuacji podobnych. Jak więc żyć? Czy z góry założyć, że nie warto mieć nadziei? Beznadziejna sytuacja, beznadziejny człowiek, beznadziejna pogoda na wycieczkę?

No nie! Nadzieja Mędrców ze Wschodu ziściła się, gdy dotarli do Betlejem. Elżbieta, która straciła już nadzieję na potomstwo, urodziła Jana Chrzciciela. Nadzieja

na upadek hitleryzmu i koniec II Wojny Światowej też się ziściła. Popatrzmy, ile nadziei ziściło się w naszym życiu osobistym, a także w naszym otoczeniu.

Czasem nadzieja budzi się nieoczekiwanie. Po zmianie sytuacji politycznej wielu ludzi zaczęło mieć nadzieję na odzyskanie swojej własności. I odzyskali. Choćby i nasi bonifratrzy! Oto mija już 25 lat, od kiedy znów są właścicielami krakowskiego szpitala. Przy okazji warto wspomnieć, że właśnie obchodzą 100-lecie restrykcji Prowincji Polskiej i 450-lecie utworzenia Bractwa Świętego Jana Bożego. Gratulujemy i dziękujemy za nadzwyczaj cenną posługę, z jaką wychodzą do ludzi. Życzymy Bożego błogosławieństwa – mamy nadzieję – na długie, długie lata!

Na zbliżające się Święta Wielkanocne – mamy nadzieję – że spokojne, życzymy Czytelniczkom i Czytelnikom – miejmy wszyscy nadzieję i ryzykujemy, z poddaniem się woli Boga i ufni w Jego Miłosierdzie.

Wesołego Alleluja!

Tyniec 2022, pisane przed agresją

O. Leon Knabit OSB
mnich tyniecki



KRS: 0000134759

Nr konta: 77 1440 1231 0000 0000 0965 4402

**Dzielimy się światelkiem nadziei
na lepsze czasy**



Fundacja
Bonifraterska

JASKRA

– cichy złodziej wzroku

Z doktor Katarzyną Piasecką, specjalistką okulistyki ze Szpitala Zakonu Bonifratrów w Łodzi, rozmawia Marek Wilczek



Jaskra to choroba oczu, o tym wie prawie każdy. Ale chyba mało kto potrafiłby powiedzieć o niej coś więcej. Jest groźna, ale co ją powoduje?

Jaskrę powoduje postępujące uszkodzenie nerwu wzrokowego, co prowadzi do pogarszania się wzroku, a jeśli choroba nie jest leczona – do nieodwracalnej jego utraty. Przyczyną uszkodzenia nerwu wzrokowego najczęściej bywa wzrost ciśnienia wewnątrzgałkowego, czyli zwiększenie się napięcia płynu krążącego w przedniej komorze gałki ocznej.

Jak za wysokie ciśnienie w gałce ocznej niszczy nerw wzrokowy?

Można sobie wyobrazić, że gałka oczna jest szczelnie zamkniętą przestrzenią, w przybliżeniu kulą. Ciśnienie wewnątrzgałkowe to ciśnienie, z jakim ciecz wodnista wypełniająca przednią komorę napiera na ścianę gałki ocznej, zapewniając prawidłowe funkcjonowanie oka. Jeśli ciśnienie cieczy wodnistej jest za wysokie – co może być spowodowane albo za dużym wytwarzaniem tej cieczy, albo trudnościami w jej odpływie – napiera ona zbyt mocno na ściany gałki ocznej i uszkadza najwrażliwszą jej strukturę, którą jest wyjście nerwu wzrokowego.

Czy można poczuć, że ma się za wysokie ciśnienie w oku, słowem: czy wysokie ciśnienie w oku boli?

Najczęściej nie, a to oznacza, że jaskra jest chorobą, która latami może rozwijać się bezobjawowo, zanim da znać o sobie przez pogorszenie widzenia. Stąd często nazywa się ją cichym złodziejem wzroku. Skryty rozwój choroby wiąże się z tym, że nerw wzrokowy zbudowany jest z 1,2–1,5 milionów włókien nerwowych i dopiero uszkodzenie około 70% z nich powoduje objawy w postaci zaburzeń widzenia. W jaskrze nerw wzrokowy uszkodzany jest bardzo powoli, dlatego nie rozpoznana wcześniej, daje o sobie znać dopiero po wielu latach. Taki przebieg ma tak zwana jaskra przewlekła – niszczące nerw wzrokowy ciśnienie w oku rośnie powoli, trwa długo, chory go nie zauważa. Ale czasami jaskra może mieć też ostry przebieg, charakteryzujący się nagłym i znacznym podwyższeniem ciśnienia wewnątrzgałkowego. Chory nagle zaczyna odczuwać ból oka, ból głowy, którym często towarzyszą wymioty, dochodzi też do nagłego pogorszenia widzenia.

Czy zmiany na dnie oka spowodowane jaskrą można zauważyć wcześniej, czy też dowiadujemy się o nich dopiero, gdy zaczynamy gorzej widzieć?

Zmiany na dnie oka często widoczne są już kilka lat przed wystąpieniem pierwszych objawów jaskry. Zauważyć je może okulista podczas kontroli wzroku i sprawdzenia ciśnienia wewnątrzgałkowego. Dlatego tak ważne jest regularne, profilaktyczne badanie u okulisty, o czym powinny pamiętać zwłaszcza osoby starsze, z wiekiem rośnie bowiem zagrożenie jaskrą. Pomiar ciśnienia to najważniejsze badanie przesiewowe w profilaktyce jaskry – powinien być wykonywany kilkakrotnie, często konieczne jest wykonywanie pomiarów o różnych porach dnia.

Kto i dlaczego bardziej zagrożony jest tą chorobą?

Jak wspomniałam, głównym udowodnionym czynnikiem jaskry jest podwyższone ciśnienie wewnątrzgałkowe. A ono wzrasta z wiekiem, tak więc na rozwój tej choroby bardziej narażone są osoby starsze. Dlatego po 40. roku życia powinniśmy przynajmniej raz na 2 lata sprawdzać u okulisty ciśnienie wewnątrzgałkowe i wygląd nerwu wzrokowego. Jest to ważne, bo zdarza się niekiedy, że jaskra rozwija się przy prawidłowych, czyli mieszczących się w granicach 10–22 mm Hg wartościach ciśnienia wewnątrzgałkowego. Szczególną rolę w rozwoju neuropatii jaskrowej ma genetyka – jeśli u kogoś w rodzinie występowały przypadki jaskry, powinien kontrolować wzrok raz na rok. Zwiększoną zachorowalność obserwuje się także u cukrzyków, u osób cierpiących na miażdżycę i hiperlipidemię, u krótkowidzów, u których wada jest powyżej 4 dioptrii i towarzyszą jej zmiany w siatkówce i naczyniówce oka. Uważa się także, że rozwojowi jaskry mogą sprzyjać choroby naczyniowe, na przykład migrena, nadciśnienie tętnicze.

Ostry atak jaskry zauważymy do razu, ale jeśli jaskra rozwija się przewlekłe, a ktoś nie chodzi do okulisty, to jakie problemy ze wzrokiem powinny go zaniepokoić?

Ostry atak jaskry charakteryzuje się nagłym, bolesnym pogorszeniem się widzenia, zaczerwienieniem gałki ocznej, poszerzeniem źrenicy, do czego dołącza się złe samopoczucie, ból głowy. Wtedy najczęściej pacjent szuka pilnej pomocy na ostrym dyżurze okulistycznym.

W przypadku przewlekłej jaskry pierwsze objawy – nawet jeśli jaskra jest już zaawansowana – wcale nie muszą być przez pacjenta zauważone, ponieważ w procesie widzenia uczestniczy dwoje oczu i zaburzenia widzenia jednego oka mogą być w pewien sposób kompensowane dobrym widzeniem drugiego. Ale generalnie w wyniku stopniowego zaniku włókien nerwowych w nerwie wzrokowym dochodzi do postępujących ubytków w polu widzenia. W postaci zaawansowanej zachowane zostaje tak zwane widzenie tunelowe, czyli pacjent dobrze, a nawet bardzo dobrze widzi na wprost, nie zauważając obszarów poza widzeniem centralnym.

Czy są jakieś szczególne typy jaskry?

W Polsce najczęściej mamy postać jaskry z otwartym kątem przesączania, czyli struktury odpowiedzialnej za odpływ płynu z komory przedniej oka. Jest to typ jaskry przewlekłej, w którym wskutek zaburzeń w kącie przesączania płyn nie może wystarczająco odpływać i kumuluje się w gałce ocznej. Jest to postać podstępna, skąpo objawowa, szacuje się, że ponad połowa pacjentów nie wie, że w ich oku rozwija się jaskra.

Drugim typem jest jaskra zamkniętego (wąskiego) kąta, w której dochodzi do stopniowego lub nagłego zamknięcia kanału odpływu cieczy wodnistej. Ten typ jaskry zawsze wymaga zabiegu w celu wytworzenia innej drogi odpływu cieczy. Zdarza się, że do rozwoju neuropatii wzrokowej dochodzi u pacjentów z niepodwyższonym ciśnieniem wewnątrzgałkowym – wtedy mówimy o jaskrze normalnego ciśnienia. Wynika ona ze szczególnej wrażliwości nerwu wzrokowego na ucisk, nawet poprzez ciśnienie uznawane dla danej populacji za prawidłowe. Poza wymienionymi już, klasycznymi typami jaskry obustronnej, występuje też szereg postaci wtórnych, wywołanych przez inne patologie wewnątrzgałkowe, ogólnoustrojowe, a nawet polekowe.

Czy po rozpoznaniu choroby wykonuje się jeszcze jakieś inne badania?

Zmiany w nerwie wzrokowym, zauważone przez okulistę, weryfikowane są za pomocą specjalistycznych badań obrazowych, które mierzą nasz nerw wzrokowy, na przykład OCT (optyczna koherentna tomografia dna oka), GDx (skaningowa polarymetria laserowa), HRT (tomograficzne obrazowanie tarczy nerwu wzrokowego). Badania te mają ogromne znaczenie w rozpoznaniu i monitorowaniu jaskry, gdyż umożliwiają porównywanie ilości włókien nerwowych na różnych etapach choroby. Kolejnym badaniem ważnym dla oceny uszkodzenia funkcjonowania oka jest badanie pola widzenia. Jest to również badanie wielokrotnie powtarzane dla oceny postępu choroby czy leczenia.

Czy jaskrę można wyleczyć?

To zależy od typu jaskry i momentu, w którym zostanie rozpoznana. Wyleczyć można postać jaskry, w której

dochodzi do zamykania się kąta przesączania, czyli jaskrę wąskiego kąta. Za pomocą lasera wykonuje się w tęczówce otwór, przez który uwieczona w przedniej komorze ciecz wodnista będzie mogła swobodnie odpływać. Po takim zabiegu pacjent zwykle może odstawić leki przeciwjaskrowe i wymaga tylko okresowych kontroli drożności otworu i rutynowych pomiarów ciśnienia wewnątrzgałkowego.

Częstsza natomiast postać jaskry z otwartym kątem przesączania wymaga przewlekłego leczenia, zazwyczaj do końca życia. W terapii stosowane są krople, które pacjent zakrapia sobie do worka spojówkowego raz lub dwa razy dziennie. Jeśli pomimo leczenia ciśnienie utrzymuje się na zbyt wysokim poziomie, wdrażane są kolejne krople, w tym preparaty łączone. U części pacjentów same krople nie są w stanie zahamować postępu choroby, wtedy wykonywane są operacje. Na każdym etapie leczenia niezbędne są regularne wizyty u lekarza okulisty, aby ocenić, w jaki sposób zmienia się nerw wzrokowy, a także pole widzenia.

Czy przez odpowiedni tryb życia można zminimalizować ryzyko zachorowania na jaskrę? Co pomaga w zachowaniu zdrowia oczu?

Jaskra ma podłoże genetyczne, uwarunkowane budową oka, z którą się urodziliśmy. Dlatego mówiąc o profilaktyce jaskry, mamy na myśli przede wszystkim regularne badanie okulistyczne (minimum co 2 lata u osób po 40. roku życia). Pomiar ciśnienia wewnątrzgałkowego jest szybkim, bezbolesnym badaniem rutynowo wykonywanym podczas każdej wizyty. Jeśli występują czynniki predysponujące do zachorowania, lekarz zaleci częstsze, coroczne wizyty. Jeśli w trakcie diagnostyki podejrzewa się, że jaskra jest w początkowym okresie, konieczne są nawet comiesięczne wizyty, oczywiście nie wszystkie badania wykonywane są co miesiąc. Korzystny wpływ na narząd wzroku, w tym na spowolnienie rozwoju jaskry, mają regularne kontrole poziomu cukru i cholesterolu we krwi. Zdrowa dieta, bogata w pochodzące z surowych warzyw i owoców antyoksydanty oraz w kwasy omega również wspomaga nasze oczy. Unikać należy palenia papierosów.

Warto wiedzieć, że u osób z wąskim kątem przesączania niektóre codzienne czynności mogą wywołać ostry atak jaskry, czyli nagłe zablokowanie kąta. Do takiej sytuacji może dojść przy długotrwałym pochylaniu głowy (na przykład podczas prac w ogrodzie), a nawet w wyniku czytania w słabym oświetleniu, kiedy soczewka robi się bardziej kulista, a źrenica poszerza się. Jeśli potem odczuwamy ból głowy, warto przebadać się u okulisty w kierunku obecności jaskry wąskiego kąta, która może być całkowicie wyleczona po zabiegu laserowym.

XXX ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO

„Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36) Trwając na drodze miłosierdzia przy tych, którzy cierpią

W Orędziu na XXX już Światowy Dzień Chorego ustanowiony przez papieża Jana Pawła II i jak co roku obchodzony 11 lutego w liturgiczne wspomnienie Matki Bożej z Lourdes papież Franciszek powiedział:

„Temat wybrany na ten trzydziesty Dzień Chorego skłania nas przede wszystkim do zwrócenia spojrzenia na Boga „bogatego w miłosierdzie” (por. Ef 2, 4), który zawsze patrzy na swoje dzieci z ojcowską miłością, nawet wtedy, gdy one od Niego się oddalają. Miłosierdzie w rzeczywistości jest *par excellence* imieniem Boga, które wyraża Jego naturę nie jako okazjonalne uczucie, ale jako siłę obecną we wszystkim, co On czyni (...)

Światowy Dzień Chorego jest również właściwą okazją, aby skupić naszą uwagę na miejscach opieki. W ciągu wieków miłosierdzie wobec chorych

doprowadziło wspólnotę chrześcijańską do otwarcia niezliczonych „gospód Dobrego Samarytanina”, gdzie przyjmowano i leczono chorych wszelkiego rodzaju, zwłaszcza tych, którzy nie znajdowali odpowiedzi na swoje potrzeby zdrowotne czy to z powodu ubóstwa, czy wykluczenia społecznego lub trudności w leczeniu niektórych chorób (...)

W tym kontekście chciałbym potwierdzić znaczenie katolickich instytucji opieki zdrowotnej – są one cennym skarbem, który należy chronić i wspierać; dzięki nim dzieje Kościoła wyróżniają się bliskością wobec najbardziej potrzebujących chorych i w sytuacjach największego zapomnienia. Iluż założycieli rodzin zakonnych potrafiło wsłuchiwać się w wołanie braci i siostr, którzy nie mieli dostępu do opieki zdrowotnej lub byli niewłaściwie leczeni, i robili wszystko, co w ich mocy, aby im służyć! Także dzisiaj, nawet w krajach najbardziej rozwiniętych, obecność katolickich placówek sanitarnych jest błogosławieństwem, ponieważ zawsze mogą zaoferować nie tylko leczenie ciała ze wszystkimi niezbędnymi kompetencjami, ale także tę miłość, dzięki której chorzy i ich rodziny są w centrum uwagi. W czasie, kiedy panuje kultura odrzucania, a życie nie zawsze jest uznawane za godne przyjęcia i przeżywania, te struktury, jako domy miłosierdzia, mogą być przykładem ochrony i troski o każde istnienie, nawet najbardziej kruche, od jego początku aż po naturalny kres”.



XXX ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO – ZEBRZYDOWICE

Zebrzydowice w rytmie poloneza

Jak co roku obchodzony 11 lutego Światowy Dzień Chorego rozpoczęliśmy uroczystą Mszą św. w kaplicy konwentu, wspólną modlitwą i chwilą zadumy. Natomiast tegoroczna zabawa z okazji Dnia Chorego rozpoczęła się w rytmie poloneza. Kroki do tego tradycyjnego polskiego tańca narodowego ćwiczyliśmy już od dłuższego czasu w towarzystwie roztańczonej pani Renaty, instruktorki pracowni stolarskiej.

Później bawiliśmy się przy muzyce rozrywkowej. Pani Klaudia, nasza rehabilitantka, nie schodziła z parkietu, wszyscy więc czuliśmy się zobowiązani, by dotrzymać jej kroku. Bawiliśmy się świetnie! W przerwie zostaliśmy poczęstowani pizzą autorstwa pani Anity. Palce lizać!!! To był udany dzień!!!



XXX ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO – ŁÓDŹ

Wmurowanie aktu erekcyjnego

Tegoroczny Światowy Dzień Chorego dla łódzkich bonifratrów miał szczególne znaczenie. Właśnie 11 lutego uroczystie podpisano i wmurowano w fundament nowego budynku akt erekcyjny upamiętniający rozpoczęcie rozbudowy szpitala i utworzenie Regionalnego Centrum Diagnostyki i Leczenia Chorób Onkologicznych.

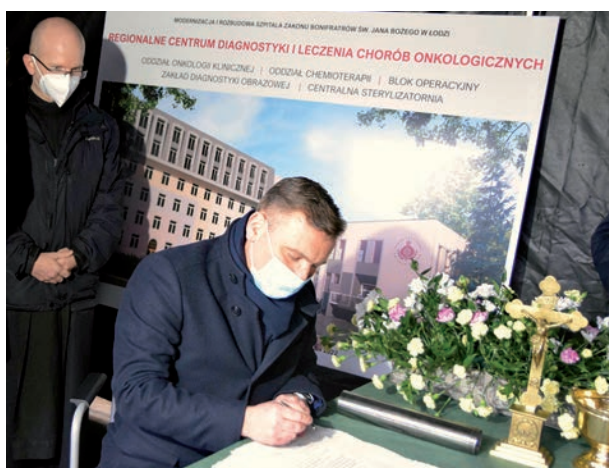
Wmurowanie aktu erekcyjnego poprzedziła uroczysta Msza św., którą w intencji chorych i cierpiących odprawił w kaplicy szpitalnej metropolita łódzki ks. abp Grzegorz Ryś. Następnie na placu budowy odczytano i wmurowano akt erekcyjny. Swe podpisy złożyli na nim – prezes Zarządu Szpitala Mateusz Kuzdak, provinciala Polskiej Prowincji Zakonu Szpitalnego św. Jana Bożego br. Łukasz Dmowski oraz przeor Konwentu pw. św. Rafała Archanioła w Łodzi br. Krzysztof Fronczak, a także obecni na uroczystości – wicewojewoda łódzki Karol Młynarczyk, wicemarszałek województwa łódzkiego Piotr Adamczyk oraz prezydent Łodzi Hanna Zdanowska.

Szpital Zakonu Bonifratrów św. Jana Bożego w Łodzi powiększy się o nowy, połączony z głównym

gmachem szpitala dwukondygnacyjny budynek o powierzchni prawie 1400 metrów kwadratowych. Znajdą w nim pomieszczenie – Centralna Sterylizatornia, Zakład Diagnostyki Obrazowej i Oddział Onkologii Klinicznej, powstanie też Oddział Chemioterapii. Rozbudowie towarzyszy unowocześnienie całej infrastruktury szpitala, powiększy się blok operacyjny, wzrośnie liczba łóżek w szpitalu, znacząco zwiększy się liczba wykonywanych zabiegów i operacji.

Modernizacja pozwoli na utworzenie Regionalnego Centrum Diagnostyki i Leczenia Chorób Onkologicznych, szpital bowiem zamierza objąć swych pacjentów kompleksową opieką onkologiczną. Od wielu lat wykonuje się tu operacje onkologiczne, na terenie szpitala działa też największy w Polsce zakład patomorfologii, po modernizacji w szpitalu dostępna będzie również chemioterapia przed- i pooperacyjna, a także możliwość dalszego leczenia onkologicznego. Rozbudowa i modernizacja szpitala mają zakończyć się w grudniu tego roku.

P. Pinciak



Hospicjum żyje pełnią życia

Początek roku 2022 w bonifraterskim Hospicjum św. Jana Bożego we Wrocławiu obfitował w liczne uroczystości. A zaczęło się od radosnych świąt, czyli **Dni Babci i Dziadka**. Świętowanie zaczęliśmy już dzień wcześniej, bo właśnie wtedy pani Frania obchodziła urodziny. Wiele z naszych pacjentów ma wnuki, a często już i prawnuki, ale także ci, którzy ich nie mają, zgodnie stwierdzili, że z racji wieku mają prawo świętować. Bardzo miłym prezentem były okolicznościowe kartki przygotowane przez przedszkolaków z Publicznego Przedszkola Planeta Dzieci.

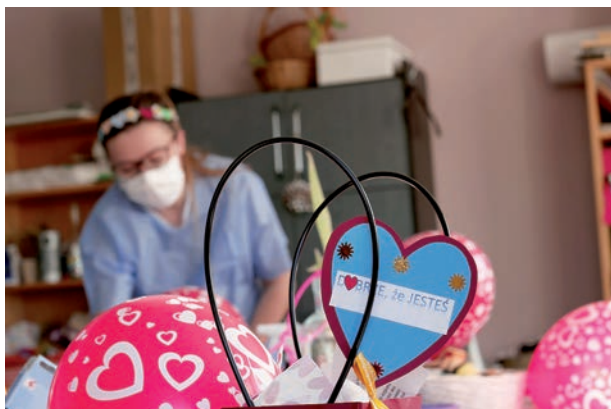
W **Walentynki** w Hospicjum zapanował kolor czerwony. Serduszką z napisem „dobrze, że jesteś”, własnoręcznie wykonane przez najsprawniejszych pacjentów podczas terapii zajęciowej, otrzymali wszyscy podopieczni. Personel tego dnia nosił kolorowe okulary w kształcie serca, a czerwone balony upiększały oddział. Nie zabrakło także słodkiej niespodzianki, którą przygotowała nasza niezawodna wolontariuszka Jola.

„Śledzik” to nieodłączny element hospicyjnego karnawału. Co roku staramy się, by ten dzień miał charakter wyjątkowy. Nie inaczej było i tym razem, zadbały o to nasze terapeutki zajęciowe – były więc gry

integracyjne, koło fortuny oraz „śledzikowa” dekoracja, która wprowadziła naszych pacjentów w bardzo dobry nastrój. A kiedy zjawił się nasz Muzykoterapeuta, zrobiło się jeszcze weselej – muzyka, taniec, śpiew. Niczego nie zabrakło!

Przez cały marzec we wrocławskich kościołach odbywała się **Niedziela Hospicyjna**. Wolontariusze oraz pracownicy z wrocławskiego Hospicjum Bonifratrów aktywnie uczestniczyli zarówno w organizacji przedsięwzięcia, jak i w samych zbiórkach. Zebrana kwota zostanie podzielona na wrocławskie hospicja, hospicjum w Rwandzie i placówkę w Kijowie.

Największa marcowa impreza odbyła się 8 marca. Zaległy **Światowy Dzień Chorego**, a także **Dzień Kobiet i wspomnienie św. Jana Bożego** stanowiły znakomitą okazję do świętowania. Oprócz pacjentów i pracowników gościliśmy także zaprzyjaźnionego z nami księdza Maksymiliana. Na ten dzień nasi podopieczni przygotowali wizerunek Świętego Jana Bożego udekorowany własnoręcznie wykonanymi kwiatami. Zaprezentowano także projekt „Kobiety Hospicjum”, gdzie znalazły się podobizny osób tworzących to miejsce – pacjentów i personelu. Projekt ten był szczególnie bliski



XXX ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO – WROCŁAW

naszym sercom, ponieważ twórcy (terapeutki zajęciowe i pacjentki) chcieli przekazać, że kobiecie piękno rozkwita w każdym wieku. Po uroczystej Mszy św., poprzedzonej koncertem na flecie historycznym, wszyscy udaliśmy się na świąteczny obiad.



O wszystkich wydarzeniach na bieżąco informujemy naszych Przyjaciół na Facebooku Hospicjum. Serdecznie zapraszamy do obserwowania naszej strony: <https://www.facebook.com/hospicjum.bonifratrow>.

Anna Żebrowicz



KRS: 0000134759

Nr konta: 77 1440 1231 0000 0000 0965 4402

Dziękujemy Przyjaciółom za pomoc



Fundacja
Bonifratrska

BONIFRATRZY W SŁUŻBIE CHORYM | 27



CYTRUSY

Kiedyś dostępne tylko od święta, dziś owoce cytrusowe oferowane są przez cały rok praktycznie w każdym sklepie spożywczym i na dobre zagościły już w naszej codziennej diecie. Owoce te ze względu na grubą skórkę są odporne na transport i działanie czynników zewnętrznych, z tego też powodu długo zachowują świeżość i mogą być wysyłane do odległych rejonów świata. Jeśli dodamy do tego ich wyjątkowe walory smakowe i zdrowotne, nie dziwi fakt, iż obecnie dominują na światowych rynkach owocowych.

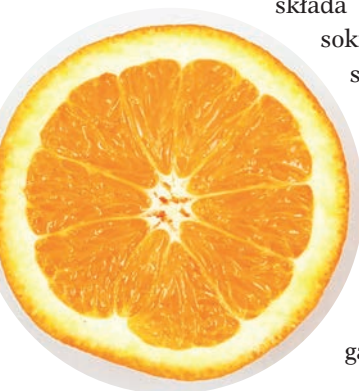
Cytrusy są stosunkowo bogatym źródłem witaminy C, a także przeciwutleniaczy, błonnika i składników mineralnych o działaniu zasadotwórczym. Najczęściej jzdamy je na surowo i w tej postaci zachowują najlepsze właściwości dietetyczne. Należy jednak pamiętać, że przed spożyciem trzeba je dokładnie umyć i sparzyć wrzątkiem, gdyż na powierzchni skórki znajdują się szkodliwe środki chemiczne stosowane dla przedłużenia świeżości owoców. Jeśli chcemy wykorzystać aromatyczną skórkę cytrusów, niezwykle ważne jest pozbycie się szkodliwych substancji nierozpuszczalnych w wodzie. W tym celu należy spłukać owoce wodą z dodatkiem octu lub kwasu cytrynowego, a następnie wodnym roztworem sody oczyszczonej. Przyjrzyjmy się teraz najpopularniejszym u nas gatunkom tych owoców.

Pomarańcza to owoc pięknego, wysokiego drzewa o mocno pachnących białych kwiatach. Dojrzałe owoce mogą wisieć na drzewie do trzech miesięcy. Ich jadalna część zbudowana jest z segmentów, których wnętrze składa się z pęcherzyków wypełnionych sokiem. W centralnej części znajdują się nasiona. Wśród wielu gatunków tego owocu najpopularniejsza jest pomarańcza chińska (słodka) i bergamota (gorzka). Ta ostatnia, o barwie żółtozielonej, wykorzystywana jest do produkcji likierów, marmolad i napojów orzeźwiających. Z owoców bergamoty otrzymuje się także olejek

eteryczny, który ma wiele właściwości prozdrowotnych – działa przeciwbólowo, przeciwzapalnie, przeciwgrzybiczo i przeciwbakteryjnie. Olejek ten wykorzystywany jest m.in. do aromatyzowania herbaty Earl Grey. Owoce pomarańczy zawierają spore ilości witaminy C – około 50 mg w 100 g. Nie są to wartości szczególnie wysokie, gdyż przykładowo nasze rodzime czarne porzeczki zawierają jej kilka razy więcej, podobnie jak papryka czy natka pietruszki.

Najzdrowsze i najsmaczniejsze są pomarańcze spożywane na surowo jako samodzielna przekąska lub dodatek do deserów, ciast, sałatek owocowych i warzywnych lub sałatek z dodatkiem mięsa lub sera. Wykorzystuje się je także do przygotowania galaretek, likierów, orzeźwiających napojów, w tym najsmaczniejszych – ze świeżo wyciskanych soków.

Mandarynka to owoc 3–4-metrowego drzewa, mniejszy od cytryny i pomarańczy. Owoce te charakteryzują się przyjemnie słodkim i odświeżającym smakiem. Spożywa się je głównie w stanie surowym, nieprzetworzonym. Mandarynki to owoce typowo jesienno-zimowe, ponieważ okres ich zbioru przypada od października do lutego. Są bogatym źródłem antyoksydantów, które chronią nas przed nowotworami, poprawiają odporność oraz spowalniają procesy starzenia, będąc jednocześnie stosunkowo niskokaloryczne – 100 g owocu zawiera około 53 kcal. Obok witaminy C mandarynki zawierają sporo witaminy A, a także wapń, magnez i potas.





Grejpfrut to owoc wiecznie zielonego drzewa, osiągnącego wysokość 6–13 metrów. Owoce osadzone są na gałęziach gronami, po kilka sztuk, stąd ich nazwa – grape (grono) i fruit (owoc). Są cenione za walory smakowe i odżywcze. Ze względu na niską wartość kaloryczną – około 37 kcal w 100 g owocu zalecane są w dietach odchudzających. Grejpfruty zawierają witaminy z grupy B, a także witaminy C i A. Charakterystyczny gorzki smak nadaje im znajdująca się w nich naringina. Substancja ta wykazuje działanie przeciwutleniające, co chroni organizm przed nowotworami, chorobami układu krążenia, miażdżycą i nadciśnieniem. Dodatkowo reguluje poziom glukozy we krwi, dlatego też owoce grejpfruta zalecane są szczególnie dla cukrzyków. Należy pamiętać, iż składniki grejpfruta mogą wchodzić w interakcje z niektórymi lekami, dlatego podczas kuracji powinniśmy wyeliminować je z naszej diety.

Istnieje kilka rodzajów grejpfruta, różniących się barwą, smakiem i wartością odżywczą. Najzdrowszym i najpopularniejszym z nich jest grejpfrut czerwony, zawiera bowiem najwięcej substancji antyoksydacyjnych, tj. witaminę C, likopen oraz karotenoidy.

Pomelo to największy owoc wśród cytrusów. Jego smak jest orzeźwiający, lekko słodki z subtelną nutą



przyjemnej goryczki. Podobnie jak grejpfrut jest niskokaloryczny i zawiera sporo błonnika, dlatego zalecany jest w dietach redukujących masę ciała. Owoce pomela mają też najwięcej witaminy C spośród cytrusów. Dzięki niskiemu indeksowi glikemicznemu zalecany jest dla osób chorych na cukrzycę. Podobnie jak w przypadku grejpfrutów pomiędzy spożywaniem pomela a przyjmowaniem leków najlepiej zrobić kilka godzin przerwy, aby wyeliminować ryzyko niepożądanych między nimi interakcji.



Cytryna to owoc wiecznie zielonego drzewa owocującego przez cały rok. Ponieważ jest owocem bardzo kwaśnym, w przeciwieństwie do innych cytrusów, zwykle nie bywa spożywana samodzielnie, natomiast ze względu na orzeźwiający smak i aromat znajduje szerokie zastosowanie jako składnik wielu potraw – sałatek, surówek, dań mięsnych, rybnych oraz napojów. Jej sok przeciwdziała ciemnieniu obranych warzyw i owoców, eliminuje specyficzny, nie przez wszystkich akceptowany zapach ryb, a także pomaga usunąć uciążliwe plamy z owoców i atramentu.

Wbrew powszechnym opiniom cytryna nie jest specjalnie bogatym źródłem witaminy C, pobudza natomiast procesy trawienne, przyspieszając oczyszczanie organizmu, co sprzyja odchudzaniu.

Renata Mikołajek

Owsianka z cytrusami

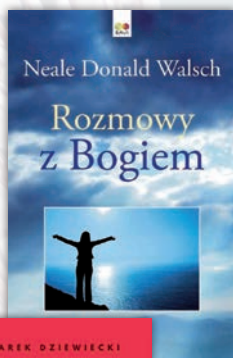
SKŁADNIKI

400 g mleka, 100 g wody, 60 g płatków owsianych, szczypta soli, do smaku syrop klonowy lub miód, świeżo wyciśnięty sok z połówki pomarańczy, mandarynki i orzechy wg uznania

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA

Pomarańcze i mandarynki parzymy wrzątkiem, dokładnie myjemy, a z połowy pomarańczy wyciskamy sok. Mleko, wodę, płatki owsiane z szczyptą soli gotujemy na słabym ogniu, cały czas mieszając, aż do uzyskania preferowanej miękkości płatków i konsystencji. Dodajemy sok pomarańczowy i według uznania dosładzamy miodem lub syropem klonowym. Przekładamy do miseczek, dekorujemy cząstkami mandarynek i pokrojonymi orzechami. Konsystencję owsianki możemy modyfikować, dodając mniejszą lub większą ilość płatków.

Książki na wiosnę



Grzegorz Górny

Zbrodnia i medycyna

Wydawnictwo AA, 2020

Książka poświęcona jest najważniejszym problemom i wyzwaniom współczesnej bioetyki. Opisuje budzące wiele kontrowersji i emocji zjawiska na styku wiedzy przyrodniczej, nauk medycznych, rozwiązań prawnych, systemów etycznych oraz stanu świadomości społecznej. Koncentruje się zwłaszcza na tych zjawiskach, w których lekarze dokonują wyborów między życiem a śmiercią, takich jak np. aborcja, eutanazja, zapłodnienie pozaustrojowe czy transplantacje serca. Stawia pytania o dobro i zło w odniesieniu do ludzkiego życia i zdrowia.

Grzegorz Górny jest dziennikarzem i publicystą wyróżnionym wieloma nagrodami za całokształt pracy dziennikarskiej, filmowej i literackiej.

Neale Donald Walsch

Rozmowy z Bogiem. Księga 1

Wydawnictwo Ravi, 2021

Amerykański radiowiec, pisarz i dziennikarz o polskich korzeniach, autor tej prowokująco zatytułowanej serii książek nie obwołuje się Mesjaszem jakiejś nowej religii. Sfrustrowany dotychczasowym życiem, usiadł pewnego dnia z długopisem w ręku i garścią trudnych pytań w sercu. W miarę jak spisywał te pytania do Boga, uświadomił sobie, że Bóg mu na nie odpowiada... od razu... na kartce, na której kresli swoje słowa. Efekt tego zapisu – daleki od apokaliptycznych wizji czy sekciarskich ekscentryzmów, jakich można by spodziewać się w takich okolicznościach – to tekst pełen zdroworozsądkowej mądrości o tym, jak wieść skuteczne życie, pozostając wiernym sobie samemu i swojej duchowości.

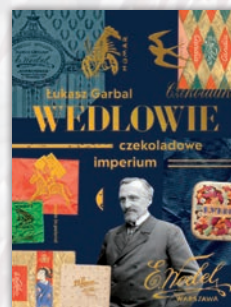
Ks. Marek Dziewiecki

Kod miłości. Zamykanie przeszłości, która boli

Wydawnictwo WAM, Kraków 2021

Paliwem do bycia szczęśliwym jest życie tu i teraz. Nie można mieć prawdziwie pełnego i szczęśliwego życia, nie mając jednocześnie zamkniętych za sobą wszystkich spraw, które tego wymagają. Zwłaszcza tych bolesnych. Jest to szczególnie istotne w naszych relacjach. To tu rozgrywa się walka o nasze szczęście. A kluczem do otwierania się na to szczęście jest miłosierdzie. Pytanie brzmi: Jak to miłosierdzie „rozkodować”?

Ks. Marek Dziewiecki – doświadczony kapłan, psycholog, duszpasterz i specjalista terapii uzależnień – uzmysławia nam, że każdy z nas ma coś bolesnego do zamknięcia. Każdy! Ponieważ jesteśmy z natury niedoskonalni, łatwo raniemy siebie i innych. Musimy radzić sobie z tym, nieustannie pracując nad sobą i dbając o relacje.



Łukasz Garbal

Wedlowie. Czekoladowe imperium

Wydawnictwo Czarne, 2021

Carl Wedel przyjechał do Warszawy z Berlina i w 1851 roku otworzył przy ulicy Miodowej swoją pierwszą cukiernię. Emil, a później Jan Wedlowie, przedstawiciele kolejnych pokoleń tej dynastii, zmienili niedużą cukiernię w potężną fabrykę i osiągnęli sukces na niebywałą skalę, przekraczający wymiar finansowy – ich produkty stały się dla Polaków trwałym symbolem wyborczego smaku. Oni sami natomiast coraz głębiej wrastali w warszawski krajobraz, angażując się całym sercem (a nieraz i portfelem) w polskie sprawy. Byli Polakami z wyboru.

Wedlowie nie bali się nowych technologii i innowacyjnych jak na tamte czasy form promocji. Ale musieli odnaleźć się także w nowej rzeczywistości społecznej – coraz więcej kobiet walczyło o swoje miejsce na rynku pracy, coraz częstsze były strajki robotników, domagających się poprawy sytuacji bytowej. A potem nadeszła wojna, która zmieniła wszystko.

Łukasz Garbal przenosi nas do pracowni dziewiętnastowiecznych mistrzów cukiernictwa, dawnych manufaktur czekolady, do gabinetów warszawskich fabrykantów i hal fabrycznych, a przy okazji opowiada słodko-gorzki kawałek naszej historii.

KURIA PROWINCJALNA

00-213 Warszawa
ul. Bonifratrska 12
tel.: 48 780 048 336
e-mail: kuria@bonifratrzy.pl
www.bonifratrzy.pl

DUSZPASTERSTWO POWOŁAŃ

tel.: 660 482 635
e-mail: zakon@bonifratrzy.pl
www.bonifratrzy.pl

POSTULAT

93-357 Łódź Chojny
ul. Kosynierów Gdyńskich 61a
tel.: 42 685 51 08
fax: 42 685 51 29
e-mail: postulat@bonifratrzy.pl

NOWICJAT EUROPEJSKI

Via Moretto 24a
25121 Brescia
Włochy

SCHOLASTYKAT

50-417 Wrocław, ul. Traugutta 57/59
tel.: 71 344 84 74

CIESZYN

KONWENT BONIFRATRÓW
pw. WNIĘBOWIĘCIA N.M.P.
43-400 Cieszyn, pl. ks. Londzina 1
tel.: 33 852 05 62, (33) 852 02 68
fax: 33 852 02 68
e-mail: konwentcieszyn@bonifratrzy.pl

IWONICZ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. ELŻBIETY
WĘGERSKIEJ
38-440 Iwonicz, ul. Floriańska 19
tel.: 13 435 05 21, 13 435 13 14
fax: 13 435 05 21
e-mail: bonifratrzy_iwonicz@dps.pl

KATOWICE-BOGUCICE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św.
ANIOŁÓW STRÓŻÓW
ul. Ks. Markiełki 87, 40-211 Katowice-Bogucice
tel.: 32 258 95 82
fax: 32 353 00 22
e-mail: konwent@bonifratrzy.katowice.pl
www.bonifratrzy.katowice.pl

KONARY-ZIELONA

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. JÓZEFA
ul. Bonifratrska 11 Konary, 32-031 Mogilany
tel./fax: 12 270 40 84
e-mail: konwent@bonifundo.pl

KRAKÓW

KONWENT BONIFRATRÓW pw. TRÓJCY
PRZENAJSWIĘTSZEJ
31-066 Kraków, ul. Krakowska 48
tel.: 12 430 61 22
e-mail: konwent@bonifratrzy.krakow.pl
www.bonifratrzy.krakow.pl



ŁÓDŹ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. RAFAŁA
ARCHANIOŁA
Sanktuarium Matki Bożej Uzdrawienia Chorych
93-357 Łódź Chojny
ul. Kosynierów Gdyńskich 61A
tel.: 42 685 51 00
fax: 42 685 51 29
e-mail: konwent@bonifratrzy.lodz.pl
www.bonifratrzy.lodz.pl

PIASKI

KONWENT BONIFRATRÓW pw.
NAJSWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA
63-820 Piaski, Osiedle Marysin 1
tel.: 65 573 97 37
fax: 65 525 09 78
e-mail: konwentmarysin@bonifratrzy.pl
www.bonifratrzy.marysin.com.pl

PRUDNIK

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. PIOTRA
I PAWŁA
48-200 Prudnik, ul. Piastowska 8
tel./fax: 77 436 26 05
e-mail: konwentprudnik@bonifratrzy.pl

WARSZAWA

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św.
RYSZARDA PAMPURI
00-215 Warszawa, ul. Sapieżyńska 3
tel.: 22 635 64 67, 22 635 68 19
fax: 22 635 65 58
e-mail: przeor@bonifratrzy.warszawa.pl

REKTORAT

KOŚCIÓŁ pw. Św. JANA BOŻEGO i Św.
ANDRZEJA APOSTOŁA
00-213 Warszawa, ul. Bonifratrska 12
tel.: 789 294 030
e-mail: bonifratrska@bonifratrzy.pl

WROCŁAW

KONWENT BONIFRATRÓW pw. TRÓJCY
PRZENAJSWIĘTSZEJ
50-417 Wrocław, ul. Traugutta 57/59
tel./fax: 71 344 84 74
e-mail: konwentwroclaw@bonifratrzy.pl

ZAKOPANE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św.
AUGUSTYNA
34-500 Zakopane, ul. Krzeptówki 64
tel./fax: 18 207 09 09
e-mail: konwentzakopane@bonifratrzy.pl

ZĄBKOWICE ŚLĄSKIE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. JÓZEFA
ROBOTNIKA
57-200 Ząbkowice Śląskie, ul. 1-go Maja 9
skr. poczt. 12
tel./fax: 74 815 54 56
e-mail: zabkowice@bonifratrzy.pl

ZEBRZYDOWICE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św.
FLORIANA
34-130 Kalwaria Zebrzydowska, Zebrzydowice 1
tel./fax: 33 876 65 60
e-mail: konwent.zebrzydowice@bonifratrzy.pl

DROHOBYCZ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. JEZUSA
DOBREGO SAMARYTANINA
Archidiecezja Lwowska
ul. Iwana Franka nr 53, 82100 Drohobycz,
Ukraina
tel./fax: 00380324433202
e-mail: bonifratry.drohobych@gmail.com

NAZARET

KONWENT BONIFRATRÓW pw. ŚWIĘTEJ
RODZINY
Holy Family Hospital
P.O. Box 8, 16100 NAZARET – Israel
tel.: (00972) 46508900
e-mail: przeornazaret@bonifratrzy.pl

Zostaw świat i...

idź z nami

ś i a d a m i

kontakt:

zakon@bonifratrzy.pl

+48 660 482 635



**BRACIA
BONIFRATRY**

Jezusa